Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 109. **Kraków, Środa dnia 14 Maja 1902.** **Rok X.**

Polityka narodowa i wybór lwowski.

Stolica kraju wybrała swym przedstawicielem w Radzie państwa prof. Głąbińskiego. Witamy ten wybór z zadowoleniem, głównie z tego powodu, że nowy poseł zajął stanowisko wybitnie narodowe, występując bardzo silnie w obronie praw naszego języka i naszej kultury. W obecnej chwili ogólnego osłabienia zasad, wszechwładnego oportunizmu i wielkiego zamącenia pojęć, zwłaszcza w sprawach narodowych, wybór człowieka o przekonaniach wybitnie zarysowanych ma znaczenie znamienne i dodatnie.

Przeciwnikiem p. Głąbińskiego był p. Stapiński, który otrzymał poważną liczbę głosów. Jest on jednym z przywódców stronnictwa ludowego w naszym kraju, które mimo niezliczonych błędów i zupełnie bezużytecznego radykalizmu swoich kierowników, ma prawdziwe zasługi około rozbudzenia włościaństwa polskiego w Galicji. P. Stapiński jest zręcznym i niestrudzonym agitatorem, ale politykiem niedaleko widzącym a nawet zupełnie zaślepionym namiętną walką, którą nieustannie prowadzi; ten jego brak zmysłu politycznego okazał się zawsze, gdy przyszło mu wystąpić na szerszą arenę, a nie ulega wątpliwości, że jakkolwiek stronnictwo ludowe jako całość nie jest bynajmniej partją antynarodową — to przecież jego przywódcy zajęli w wielu kwestjach stanowisko niejasne a nawet wprost niezgodne z interesami narodowymi.

Zwłaszcza w kwestji ruskiej zapędzali się bardzo daleko i osłaniając się doktryną równouprawnienia, gotowi byli do ustępstw podkopujących podstawy naszego bytu we wschodniej części kraju. Przypisujemy to jedynie partyjnemu zaślepieniu, bo złej woli nie przypuszczamy u nikogo, a zwłaszcza u ludzi, którzy chcą pod pewnym względem odgrywać role apostołów i proroków.

W każdym razie niemiłe wrażenie wśród wyborców narodowych musiał wywrzeć fakt, że p. Stapiński szukał poparcia i znalazł je u... żydów i Rusinów. Tym zwłaszcza kompromitującym sojuszom powinien przypisać p. Stapiński swoją klęskę. Większość ludności stołecznej pragnęła zaznaczyć, że pragnie polityki narodowej energicznej i jasnej, i oddała swe głosy temu kandydatowi, który lepiej odpowiadał tym życzeniom i uczuciom.

Książę Eulenburg powrócił!

Zmiany, jakie ks. Eulenburg zastał po powrocie. — Hr. Gołuchowski bronił go w sposób, równający się naganie. — Zbliżenie się Austro-Węgier do Rosji. — Odosobnienie Niemiec.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Ambasador niemiecki, książę Eulenburg, po dłuższej nieobecności powrócił do Wiednia i zamieszkał we wspaniałym pałacu na Metternichgasse, skąd niby pająk śledzi uważnie politykę zagraniczną i wewnętrzną Austro-Węgier. „Information“ Józefa Graffa twierdzi złośliwie i dosyć trafnie, że Jaśnie Oświecony zastanie za powrotem do Wiednia parę zmian, niekoniecznie dla siebie przyjemnych.

Owo wydawnictwo, konkurujące do pewnego stopnia z „Politische Correspondenz“, ma słuszność.

Przedewszystkiem książę-ambasador będzie nie bardzo zadowolonym, że delegat młodoczeski Kramarz ostro skrytykował jego mowę bankietową w hotelu wiedeńskim Metropole. Lecz jeszcze mniejszem zadowoleniem napełni go obrona tejże mowy, wygłoszona przez hr. Gołuchowskiego. Kto uważnie przeczytał ową obronę, spostrzegł odrazu, że minister bronił ks. Eulenburga z grzeczności, lecz bez przekonania. Hr. Gołuchowski twierdził, że ks. Eulenburg nie powiedział tego, co doniosły dzienniki. To znaczy, że w razie, gdyby istotnie wygłosił słowa, powtórzone przez gazety, dopuściłby się nietaktu i błędu.

W gruncie rzeczy zatem obrona hr. Gołuchowskiego równała się napomnieniu ostremu, ponieważ książe wie, że gazety wiernie podały osnowę jego przemówienia.

Powtóre, książe Eulenburg zastał sytuację polityczną, zmienioną na niekorzyść Niemiec. Z exposé hr. Gołuchowskiego wynika jasno, że podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga przypieczętowała ściśle porozumienie Austro-Węgier z Rosją. To porozumienie nastąpiło na tle wzajemnej nieufności przeciwko Niemcom. Wobec takiego zbliżenia się, trójprzymierze choć będzie odnowionem w całej rozciągłości, utraci dawniejsze znaczenie. Dawniej trójprzymierze trzymało na uwięzi Rosję i Francję, teraz Rosja i Francja, Rosja i Austro-Węgry, Francja i Włochy trzymają na uwięzi Niemcy, gdyby im przyszła ochota rozszerzyć granice od wschodu lub od południa.

Że to zbliżenie się dworu wiedeńskiego z petersburskim mogło przyjść do skutku bez wiedzy księcia Eulenburga, nie świadczy dodatnio o jego czujności. I dlatego też nie zdziwiłaby nas wiadomość, iż książe Eulenburg niebawem opuści Wiedeń na stałe. Posterunek wiedeński nabrał znowu dla dyplomacji berlińskiej znaczenia pierwszorzędnego.

Farsa budżetowa.

Błyskawiczne załatwienie budżetu. — Mały z tego pożytek dla państwa, lecz dr Koerber pragnie osobistego tryumfu. — Możliwość przyjścia do steru gabinetu parlamentarnego. — Dr Baernreither.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Fakt, że dr Koerber wymaga od Izby poselskiej, by w ciągu dni sześciu załatwiła budżet, dowodzi, że mu zależy na formie, nie na treści. Chce się pochlubić, że udało mu się to, co się nie udało ani hrabiemu Badeniemu w drugim roku rządów, ani Gautschowi, ani Thunowi w ciągu lat dwóch, ani Claremu — załatwienie prawidłowe budżetu w drodze parlamentarnej. Jak ów budżet będzie załatwionym, czy z pożytkiem dla państwa i dla obywateli — mniejsza o to. Dr Koerber potrzebuje tryumfu osobistego i dlatego skazuje Izbę poselską na odegranie farsy, zwanej terminowem dokończeniem obrad budżetowych.

By tego celu dopiąć, zasłania się rozmaitymi argumentami. Trzeba uniknąć trzeciego prowizorjum, ponieważ drugie dobiega końca w dniu 1 czerwca. Trzeba zwołać Sejmy w terminie wcześniejszym, niż 12 czerwca.

Trzeba donieść Madziarom, iż dr Koerber posiada zaufanie całego parlamentu. Przy bliższem rozpatrzeniu pokazuje się, że żaden z tych argumentów nie objaśnia należycie owego pośpiechu szkodliwego i śmiesznego zarazem. W gruncie rzeczy rozchodzi się o zupełnie co innego. Dr. Koerber przygotowuje się do dymisji. Swymi występami w sprawie ugody w Izbie poselskiej zaangażował się tak daleko, że obecnie nie może przyjąć propozycji, jakie mu przedkłada gabinet Szella. Gdyby się na nie zgodził, i ugody w parlamencie austrjackim nie zdołałby przeprowadzić i paragraf czternasty na pomoc musiałby wezwać i wreszcie okryłby niesławą swe rządy. Padłby tedy bez nadziei powrotu na arenę publiczną. A ponieważ jego znamieniem najwybitniejszem jest wielka ambicja i żądza władzy, roztropnością i zmysłem politycznym miarkowane, przeto woli niebawem sam dobrowolnie ustąpić. Rozumie się że ustąpi w bengalskiem oświetleniu wielkiego, niebywałego powodzenia.

Tem powodzeniem będzie załatwienie prawidłowe budżetu, czyli przeprowadzenie dowodu, że dzięki niemu choroba parlamentarna minęła; że Izba poselska pragnie i umie pracować; że stronnictwa wyrzuciły obstrukcję po za nawias taktyki parlamentarnej. To wszystko było w pierwszym rzędzie zadaniem gabinetu urzędniczego; po przeprowadzeniu takiego zadania, ten ostatni może, a nawet powinien ustąpić.

I z właściwą sobie zręcznością dr Koerber na następcę poleci zapewne tego z polityków, o którym chodzą pogłoski, że za kulisami zwalczał od pewnego czasu jego rządy i jego osobę. Tym politykiem jest dr Baernreither, poseł wielkiej własności liberalnej, były minister handlu w gabinecie hr. Thuna po dzień 20. października 1898 roku, obecny prezes delegacji austrjackiej. Dr Baernreither dowodzi, że z chwilą ustalenia stosunków parlamentarnych do przeprowadzenia tak ważnych zadań jak ugoda z Węgrami i traktaty handlowe z obcemi mocarstwami, nadaje się daleko lepiej gabinet parlamentarny niż gabinet urzędniczy. Ten drugi wisi w powietrzu; nikt go nie popiera, nikt nie utrzymuje z nim łączności.

By natomiast przeprowadzić napewno dwa zadania tak ważne, jak powyżej wymienione, trzeba rozporządzać w Izbie poselskiej zwartą, karną, sporą większością, słuchającą komendy gabinetu, w którym zasiadaliby mężowie zaufania owej większości. Z tego wynika, że taką większością może rozporządzać jedynie gabinet parlamentarny.

Dr Koerber zdaje sobie wybornie sprawę, że w chwili, gdy stronnictwa zażądają gabinetu parlamentarnego, jako ceny za przeprowadzenie ugody i traktatów, dr Baernreither posiada więcej szans do utworzenia podobnego gabinetu, niżeli on sam. Jako człowiek zręczny wie równocześnie, że w życiu politycznem często lepiej jest pozbyć się przeciwnika dopuszczeniem go do władzy, niż skazywaniem na opozycją lub bezczynność. Dr. Baernreither, podjąwszy się przeprowadzenia przez parlament zadań tak trudnych, zużyje się politycznie bardzo prędko. Wówczas przyjdzie pora znowu na dra Koerbera.

Pomoc dla rolników.

VII.

Organizacja stanu rolniczego w związkach zawodowych, jak widać z mowy radykalnego posła Ofnera i socjalisty Seitza, jak również z namiętnych wycieczek manczestrowców po wiedeńskich dziennikach, zamknie raz na zawsze przystęp do wsi mrzonkom socjalistycznym, ograniczy wszelki wyzysk pod jakąkolwiekbądź formą, ograniczy handel pośredni do najmniejszych rozmiarów, wreszcie stanie się pomostem zgody między większą a mniejszą własnością ziemską. Kto w tych warunkach zaleca ostrożność bezczynności i trzeźwość czekania, przeciwstawiając je śmiałości pracy i zapałowi postępu, grzech ciężki wobec społeczeństwa bierze na swe barki. Słowo „przymus“ tak dla uszu niektórych jest rażące,

że najlepsza, najżywotniejsza myśl przestaje im się podobać, gdy je usłyszą. A w gruncie rzeczy czy gmina nie jest związkiem przymusowym wszystkich mieszkańców jednej miejscowości, a państwo takimże związkiem wszystkich poddanych? Czy nie istnieje przymus szkolny, odbycia służby wojskowej, uiszczanie ceł i podatków, — przymus niejednokrotnie przykry, a jednak w rezultacie i dla ogółu korzystny? Rozchodzi się więc o to jedynie, czy interes publiczny w danej sprawie przymusu wymaga, a pod tym względem nauka wypowiedziała już swoje zdanie.

Nim związki dobrowolne, nie dające zresztą i dziś zbyt energicznych znaków życia i zależne od dobrej woli jednostek, obudzą umysły do wspólnej pracy zawodowej, może być już za późno. Czekać na inicjatywę prywatną w sprawie cały ogół obchodzącej i nagłej — trudno. Spodziewać się po niej, że ona wychowa i wzmocni zastęp ludzi dobrej woli, skoro bez nich sama powstać nie może, znaczy to tworzyć błędne koło, w którem ludzie energiczni i dobrzy gonić będą wciąż za wielkim celem, a nigdy go nie osiągną.

I organizacja przymusowa musi mieć ludzi odpowiednich, ażeby mogła funkcjonować skutecznie, naprzód jednak powstaje wszędzie, więc i tam, gdzie inicjatywa prywatna byłaby za słaba, powtóre budzi, na jaw wyciąga i koło spólnego gromadzi sztandaru ukryte żywioły zewsząd i w ten sposób działa przykładem i emulacją, podnosząc wszędzie poziom społecznego wychowania i wzmacniając uśpionego ducha solidarności. Czy idea przymusu w związku gminnym ma być mniej trafną dlatego, że w ciągu roku tyle a tyle razy wydarza się fakt rozwiązania rady gminnej i zamianowania komisarza rządowego? Nadużycie jest nadużyciem, ale temu nie winien przymus, owszem, gdyby nie było przymusu, gdyby człowiek miał prawo pamiętać tylko o sobie a nie był arystotelesowskiem Ζῶον πολιτικὸν, nadużycia wszelkie byłyby i większe i częstsze. Przymusowa ta solidarność w związku gminnym stała się owszem źródłem wielu ofiar i poświęceń na cele publiczne. — Tak samo złe funkcjonowanie przymusowych stowarzyszeń przemysłowych na prowincji nie dowodzi niczego. Przedewszystkiem bowiem analogji niema tu żadnej. Każdy rzemieślnik danego zawodu jest naturalnym konkurentem drugiego — wobec sprzecznych interesów nie może wytworzyć się w stowarzyszeniu przemysłowem prawdziwy duch solidarności.

Co innego w związkach rolniczych, bo im który rolnik lepiej sprzeda swe zboże, tem więcej i drugi za swoje dostanie. Urodzaj i nieurodzaj, a raczej giełda zbożowa dla wszystkich zarówno ustanawia ceny, a jeśli mały rolnik mniej jeszcze dostanie od wielkiego za swe produkty, to zysk stąd nie wpływa bynajmniej do kieszeni wielkiego właściciela, ale małego pośrednika, skupującego zboże małemi partjami i zmuszonego odsprzedać je znowu z zyskiem wielkiemu handlarzowi. Zresztą być może, że ludzie nie wszędzie do stowarzyszeń przemysłowych dorośli, nie wszędzie rozumieją ich ideę, ale czy to wina prawodawcy, który dobrą obmyślił ustawę, czy też władzy, która nie zawsze z należną sprężystością wykonania jej przestrzega, albo tej „vis inertiae“ ludzkiej, która nowych torów niezwyczajna, utartym szlakiem krótkowidzącego samolubstwa prędzej dojść mniema do wytkniętego celu?

Powiadają jeszcze: „w Galicji nie ma przysposobionego dostatecznie materjału w ludziach, nie ma dostatecznej ilości ludzi zdolnych i chętnych do podjęcia i stałego prowadzenia zadań, jakie ustawa przekazuje stowarzyszeniom rolniczym“. Nie mamy ludzi — ustawa byłaby dobrą, ale dla innych, nie dla nas, my za biedni, za głupi na to. Czy tak jest w istocie? Zarzut ten odparł już poseł Tollinger w Izbie poselskiej odnośnie do wszystkich krajów koronnych. podnosząc słusznie, że przedewszystkiem są przecie ludzie pracujący w instytucjach dobrowolnych, towarzystwach rolniczych i gospodarskich, Kółkach rolniczych, kasach Raiffeisena i t. d. — Ale przyznać trzeba, że pod całą masą względów stoimy znacznie niżej od zachodnich prowincyj monarchji, mamy dotąd około 60 prc. analfabetów wśród ludności wiejskiej, nie bratamy się z rolnikiem małym, nie kochamy go tak, jak w Poznańskiem, przemysł nasz początkujący nie wytrzymuje porównania z przemysłem Królestwa Polskiego, połowę ludności naszej stanowi 2 i pół miljona niechętnych nam Rusinów i blisko miljon żydów, w małej tylko garstce zasymilowanych i krajowi pożytecznych, przytem socjalizm znieczula dla spraw krajowych często najiteligentniejsze i najgorętsze nieraz żywioły. Ale to wszystko, otwierając nam oczy na grozę położenia, tem większą winno nam być podnietą do stworzenia silnej i zwartej organizacji, do skwapliwszego odnalezienia wśród nas ludzi powołanych do objęcia w niej kierowniczego stanowiska.

Po wyborach francuskich.

Telegramy wczorajsze doniosły o ostatecznym rezultacie wyborów do parlamentu francuskiego. Ponieważ nigdzie w takiej mierze, jak we Francji skład parlamentu nie decyduje o charakterze przyszłych ministerjów i całej polityki, przeto też dla żadnego innego społeczeństwa wybory nie dorastają do takiego „historycznego“ zdarzenia, nigdzie nie zdolne są rozpalić namiętności publicznej do takiej natężonej temperatury, no i co za tem idzie tak przejść same siebie w doborze środków walki, tysiącznych pomysłach reklamy, cichych konkurjach na piekło paszkwilu obelgi, wogóle na cały aparat modernizmu politycznego. W czasie wyborów we Francji jest przedewszystkiem „wesoło“ i to stanowi charakterystyczny, właściwy Francuzowi ton chwili. Po za kilkuset ludźmi istotnie zainteresowanymi koło wyborów, grupują się tysiące Francuzów „prawdziwych“, którzy gotowiby wszystko oddać, by tylko dostarczyć wyborom tła możliwie najbardziej operetkowego, byle tylko polityczna chwila nie wypadła z kankanowego tempa. Jedynie w Paryżu, gdzie bądź co bądź grupuje się „serjo“ polityczne życie, gdzie od tego życia zależne są dziesiątki tysięcy egzystencji, jedynie tylko tam walka nabiera charakteru ściśle politycznego, przestaje być „igraszką“, gdy „idzie o życie“. Dla tego też Paryż tylko może być miarą bieżących sympatyj lub antypatyj politycznych, Paryż w imieniu całej „ojczyzny“ wypowiada pogląd na przeszłość i przyszłość ministerjalną. Pomaga mu w tem dużo polityczna barwa prowincji, która się odznacza tem, że wcale barwą nie jest.

Złożona z poczciwych „bourgeois“ w czasie wyborów idzie raczej na lep osobistego przywiązania lub przyzwyczajenia, aniżeli jakichkolwiek przekonań lub programów, których naprawdę nie zna, a przedewszyskiem ulega dyskretnej komenpzie prefekta, oddanego uprzejmie wskazówkom ministerjalnym. Dlatego też wybory prowincjonalne obok zręcznych agitatorów oddają się zawsze na łup czyhającym na nie oddawna komedjopisarzom i farsistom, by po każdej zmianie parlamentarnej puścić w świat nową serję wesołych krotochwil, na które „dalsza Europa“ z utęsknieniem czeka.

Ostatnie wybory na pewno nie mniej od poprzednich dały im materjału. Taka n. p. Odysseja Brissona, ex prezydenta parlamentu i wodza radykalistów, pogrom w Paryżu, nieudałe pertraktacje z wyborcami w Tours, nerwowe poszukiwanie wolnego mandatu, zakulisowe paktowania z socjalistami o ustąpienie miejsca przy wyborach ściślejszych w Marsylji — wszystko to jaskrawo iluminuje zarówno satyryczny rozmach wyborów francuskich jak i olbrzymi spadek papierów Waldeck-Rousseau'a, którego sprzymierzeńcem parlamentu jest Brisson. Kandydaturę Brissona przy ściślejszem głosowaniu w Marsylji partja rządowa usiłowała zrobić tryumfalnym ewenementem dla Marsylji. Ministerjalne pisma poświęcały temu faktowi całe szpalty, słały za Brissonem specjalnych korespondentów, lub udawały że ślą. Z każdej główniejszej stacji, przez którą jechał niefortunny kandydat z Tours i Paryża pojawiała się jakaś notatka. „Figaro“ rozwijało cały kunszt dziennikarski. Staraniem rządu udało się przeforsować wszystkich byłych mi-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

78 (Ciąg dalszy).

Widziałem wprawdzie od dawna, że organizm jej wyczerpany jest wszystkiem, co przeszła i osłabiony nurtującym w niej smutkiem, ale przecież ta myśl była odemnie daleka, tak daleka!...

Ostatniego dnia już Marta nie była zdrowa. Cichsza jeszcze i więcej zadumana niż zwykle, spędziła prawie cały dzień z dziećmi na morskiem wybrzeżu. Bawiła się z Tomem i pieściła nawet dziewczynki, dosyć zdziwione tym rzadkim u niej objawem czułości macierzyńskiej. Około południa, gdy przyszedłem nad morze powiedzieć, że czas już wracać ku domowi na stawach, bo wkrótce nadciągną burze, uśmiechnęła się do mnie i powtórzyła parę razy:

— Czas wracać, czas wracać...

Te wszystkie drobne szczegóły tak mi żywo stoją w pamięci, tak natarczywie na myśl się nasuwają, że teraz, gdy piszę, mam ją przed oczyma, widzę każdy jej ruch, słyszę jej głos — i wierzyć mi się nie chce, że jej już naprawdę niema i że naprawdę nigdy jej już nie zobaczę... Idąc ku domowi wzięła najmłodszą Alę na ręce i dopytywała jej się, czy kocha Toma. Dziecię wstrząsnęło główką z przeczeniem.

— Nie. Nie kocham.

Marta posmutniała.

— Dlaczego nie kochasz? dlaczego? Alu?

— Bo Tom jest nie dobry. Tom chce, żebym go słuchała.

— To źle — mówiła matka — trzeba Toma słuchać i kochać go, bo ty jesteś jego...

— Nie. Ja nie jestem Tomowa. Lili i Róża są Tomowe. Ja jestem swoja.

Zacząłem się głośno śmiać z tej odpowiedzi dziecka, ale Marcie zabłysły w oczach łzy.

— Niepodobna być swoją, niepodobna — szeptała, raczej do siebie. Mimo to ucałowała dziewczynkę serdecznie.

Po południu rozmawiała długo z Tomem. Zawoławszy go do siobie, opowiadała mu o ojcu, powtarzając może po raz tysiączny mnóstwo szczegółów, które razem składały się na jakąś dziwną niby baśń, niby pieśń uwielbienia dla zmarłego kochanka. Tomasz był dzielnym i szlachetnym człowiekiem, ale we wspomnieniach Marty obraz jego stał się jakiemś bożyszczem, wcieleniem wszystkiego, co wielkie, dobre i piękne.

Napominała też Toma, aby był dobry dla sióstr. Zastanowiło mnie to najwięcej, bo takie nauki rzadko z jej ust słyszał.

Wogóle już wtenczas niepokoiło mnie trochę jej zachowanie. Widziałem, że nie jest taka, jak zwykle, choć nie przypuszczałem jeszcze, aby zmiana w jej usposobieniu była zapowiedzią poważnej choroby. Myślałem co najwyżej, że jest zmęczona i wyczerpana więcej niż kiedyindziej.

Przed wieczorem Marta zaczęła się skarżyć na ogólne osłabienie, zawrót głowy i bóle w kościach. Zazwyczaj znosiła wszelkie dolegliwości w milczeniu, tak, że mogliśmy się tylko domyślać z jej twarzy, że jej coś brakuje, gdyż nigdy ani słowem nie mówiła nam o tem i nie szukała u nas współczucia ani pomocy. Nawet gdyśmy się dopytywali, widząc czasem, że mizernie wygląda, wstrząsała tylko głową i mówiła z uśmiechem:

— Nic mi nie jest. — Albo: — To przejdzie; nie umrę jeszcze, bo jeszcze jestem Tomowi potrzebna.

Wobec tego tem więcej zaniepokoiła mnie jej skarga tego wieczora. Spojrzałem na nią baczniej i dopiero teraz spostrzegłem przy świetle zapadającego dnia, że ma gorączkowe wypieki na policzkach, a oczy podkrążone i zapadłe. Nie straciły nic ze swego dawnego blasku: wylane łzy i smutek gryzący nie zdołały ich przyćmić, ale paliły się teraz jakimś niezdrowym płomieniem, niepodobnym zgoła do dawnej, gwiezdnej ich jasności.

Gdy słońce zaszło, Marta, która się była położyła — więcej z osłabienia, niż dla potrzeby snu zaczęła się niepokoić i zrywać. Widoczne było, że ogarnia ją gorączka. Wołała dzieci, które już spały, to znów usprawiedliwiała się ledwo zrozumialnym szeptem — przed sobą, czy też przed duchem Tomasza, stojącym jej snadź na oczach — ze swego życia i wydania na świat tych biednych dziewczątek, a nawet z miłości do nich, której nie udało jej się całkowicie przemódz i pokonać. Zdaje się, że w jej przekonaniu ta miłość macierzyńska należała się wyłącznie synowi, a każdy objaw jej względem córek był krzywdą wyrządzoną jemu i pamięci zmarłego.

Po pewnym czasie uspokoiła się nieco. Siedzieliśmy obaj z Piotrem przy jej łóżku, zgnębieni i zaniepokojeni do najwyższego stopnia, zwłaszcza, że pozbawieni środków lekarskich czuliśmy się bezradnymi wobec choroby. Marta patrzyła na nas długo szeroko rozwartemi oczyma, a potem naraz zapytała, czy słońce już zaszło? Odpowiedziałem jej, że już się zaczęła długa noc na Księżycu.

— A prawda! — rzekła znacznie przytomniej. — Przecież na świecie jest ciemno a tu światła się palą... Nie zauważyłam zrazu. A tam, nad Mare Frigoris, co teraz jest?

— Tam jest teraz dzień. Właśnie słońce wzeszło tam niedawno.

— Tak, słońce wzeszło... I świeci teraz nad grobem Tomasza, prawda? I to samo słońce z nad tego grobu przyjdzie tu do nas z rana?

Skinąłem głową w milczeniu.

— To samo słońce... — mówiła znowu chora. I pomyśleć, że tak codziennie, przez tyle dni księżycowych, to słońce patrzyło na grób, a potem na mnie tu żywą i znów szło na grób, opowiadać mu, co tu widziało!

Zakryła oczy rękami i poczęła drżeć na całem ciele.

— To jest okropne! — powtarzała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nistrów — (Millerand i Leygnes musieli się poddać głosowaniu powtórnemu) i tym sposobem uratować choć teoretycznie honor domu. Zwycięstwo Waldeck-Rousseau'a jest jednak istotnie tylko teoretyczne.

Jak wiadomo, skład przyszłej Izby jest następujący:

50 konserwatystów, 59 nacjonalistów, 99 antyrządowych republikanów, 111 republikanów, 90 radykałów-socjalistów, 129 radykałów, 43 socjalistów i 6 guezdzistów.

Z tego wynika, że zdeklarowanych zwolenników gabinetu swego (socjalistów, radykałów i radykałów-socjalistów) ma Waldeck-Rousseau 262, podczas kiedy zdeklarowani przeciwnicy, co prawda nie zjednoczeni partyjnie, ale z rozmaitych choćby wręcz odmiennych powodów zasaduiczej nieprzyjaźni rządowi, więc konserwatyści, nacjonaliści, antyrządowi republikanie, guezdziści dochodzą do liczby 214. Przyszłe więc losy gabinetu Waldeck-Rousseau rozstrzygną zupełnie t. zw. republikanie, t. j. owi typowi deputowani z prowincji, którzy do Paryża zjeżdżają z całem zaufaniem do stolicy, która im jeszcze da spokojność cudownego spędzenia kilku lat wesołych, co się nazywa paryskich. Przekonań politycznych nie mają żadnych, jako, że przedewszystkiem nie są ludźmi stronnnictwa, lecz obywatelami, miłującymi całą niepodzielną ojczyznę, wskutek tego nie mają specyficznego wstrętu do żadnego programu i oddają się na usługi temu, kto odwdzięcza się lepiej.

Zdaje się jednak, że Waldeck-Rousseau przesądził już swoją przyszłość. Zwłaszcza wynik wyborów w Paryżu musiał mu udzielić odpowiedniej dyrektywy. Nie należy zapominać, że najdotkliwszymi jego wrogami są nacjonaliści i że za nacjonalistami wyłącznie z zadziwiającą większością oświadczyła się stolica kraju. A Waldek-Rousseau doskonale czuje, że Paryż to wyrok bojów ministerjalnych, w każdym razie jedynie miarodajny wyraz zaufania narodowego.

A wyraz ten, wypowiedziany w cyfrze nowowybranych nacjonalistów w Paryżu nie może optymistycznie nastrajać ex-prezesa gabinetu francuskiego.

Dwudziestu dwóch deputowanych nacjonalistów ma reprezentować w nowej Izbie niesympatją stolicy do polityki i radykalnego kierunku rządów p. Waldeck-Rousseau i Milleranda. Waldeck-Rousseau czuje, że to zanadto wygląda na groźbę. Nie pomogą wmawiania, że nacjonaliści są kandydatami tłumu; przynajmniej dość trudno pogodzić to z równoczesnem pociągnięciem do odpowiedzialności takiego rzecznika nacjonalizmu, jak Juljusz Lemaitre, o którym nie tylko Francja, ale cała Europa wie, jako o jednym z najwykwitniejszych krytyku i artyście, ulubieńcu wytwornych sfer i upodobań.

Po wyborach Lemaitre ma stanąć przed sądem, oskarżony o rzucone na rząd posądzenie, jakoby miliony p. Humbert miały pójść na agitację ministerjalną. Wątpliwem jest również położenie ministra Milleranda, który przy ściślejszym wyborze zwyciężył swego przeciwnika dra Pechina minimalną większością 300 głosów (5692 przeciwko 5348 gł.) Z wyborami obecnymi wiąże się też tragiczny wypadek na Martynice, gdzie ofiarą wybuchu padli też obaj deputowani z tej wyspy. Nadto śmierć zabrała już nowowybranego posła z Lille, konserwatystę Lorthios, który w czasie skrutynium, orzekającego jego wybór, nagle umarł. A równocześnie z takiemi wstrząsającemi niespodziankami ciągnie się naturalnie za wyborami całe pasmo tych skandalów, awantur, procesów, które „muszą umrzeć w życiu“ by „ożyć w pieśni“ operetek i fars.

Fabrykacja marek pocztowych.

Każdy z nas prawie codzień ma do czynienia z marką pocztową, ale nie każdy dałby odpowiedź na pytanie, jakie operacje wykonać potrzeba,ażeby na kawałku czystego papieru otrzymać wizerunek, zwany marką pocztową. Niejeden filatelista, to jest zbieracz używanych marek pocztowych, pewno nie zadawał sobie nawet takiego pytania, znaną jest bowiem rzeczą, że o zjawiskach powszednich, o rzeczach, z któremi się ciągle spotykamy, zwykle nie mamy dokładnego pojęcia. A jednakże jest to bardzo ciekawa gałąź przemysłu, znakomicie wydoskonalona ze względu na ogromne zapotrzebowanie marek pocztowych; ażeby dać o niej pojęcie, opiszemy sposób fabrykacji, używany w zakładach państwowych francuskich w Paryżu, przy bulwarze Brune. Właściwa fabrykacja marek składa się z trzech operacyj: drukowania pokrywania zadrukowanego arkusza klejem i nacinania tegoż arkusza; przedewszystkiem jednak przygotować trzeba stempel do drukowania, czyli tak zwaną kliszę z wzorem przyszłej marki pocztowej. W tym celu stale zatrudniony w fabryce artysta-malarz robi w dużej skali ze wszystkiemi szczegółami wizerunek marki, lecz bez napisu wartości marki.

Ten wizerunek zmniejsza się przy pomocy kolorowej fotografji do wymiarów takich, jakie ma mieć marka pocztowa. Z tego zmniejszonego wzoru grawer robi na drzewie lub na stali ścisłą kopję, którą najstaranniej sprawdza artysta-malarz, autor pierwotnego wzoru. Po uzyskaniu jego aprobaty z kopji tej robi się zdjęcie przy pomocy wosku, jeżeli kopja była robiona na drzewie, lub przy pomocy ołowiu, jeżeli kopja była na stali, i z tego zdjęcia robi się kilka reprodukcyj na metalu sposobem galwanoplastycznym.

Na każdej z tych reprodukcyj grawer ryje odpowiedni napis, oznaczający wartość marki. Po dokładnem sprawdzeniu tych napisów, robi się z tych reprodukcyj powtórne zdjęcie przy pomocy ołowiu i następnie z tego zdjęcia nowe reprodukcje na miedzi sposobem galwanoplastycznym. Te reprodukcje zalewa się metalem drukarskim, z którego wyrabiają się czcionki, oczyszcza i retuszuje starannie i nareszcie otrzymuje się tak zwaną kliszę, która już służy bezpośrednio do drukowania.

Ponieważ arkusze papieru, używane do drukowania są dwojakiego rodzaju, węższe, na których mieści się 300 marek po 6 w jednym rzędzie i szersze z 600 markami po 12 w jednym rzędzie, więc jednakowych klisz przygotowywa się 6 lub 12.

Drukowanie odbywa się zwyczajnym sposobem, tylko wymaga nadzwyczajnej staranności, ponieważ każda marka musi być odbita ze wszystkiemi szczegółami. Prasy, używane przy tem, są dwojakiego rodzaju: płaskie i w kształcie walca. Pierwsze dają wyraźniejsze odbicie, drugie pozwalają na szybsze drukowanie i używają się specjalnie w tym wypadku, jeżeli marka ma być różnokolorową.

Dla kontroli wszystkie arkusze mają na marginesie datę dnia, numer maszyny, na której arkusz był drukowany i inicjał drukarza. Po wyjściu z druku arkusze są liczone i odsyłane do następnego oddziału pokrywania klejem.

Tutaj jedną stronę zadrukowanego arkusza pokrywa się warstwą kleju i następnie wystawia się arkusz na wyschnięcie. Pierwsza czynność nie przedstawia żadnych trudności, za to suszenie arkuszy jest połączone z pewnemi niedogodnościami. Dawniej pokrywano arkusze warstwą kleju i rozkładano je oddzielnie w przegródkach suszarni; była to operacja długa i kłopotliwa. Teraz odbywa się to prościej i krócej. Arkusze są podsuwane pod pędzel z klejem a następnie przesuwane po ruchomym pomoście, który się składa z obracających się walców. Droga, którą odbywają arkusze po pomoście, równa się 107,5 lub 119 metr. w zależności od typu maszyny; parowanie zaś wody z arkuszy przyspiesza się przy pomocy wirujących wiatraczków, które napędzają ogrzane powietrze do maszyny. Po wyjściu z maszyny arkusze są zupełnie suche; wtedy znowu sprawdza się ich ilość i wysyła do ostatniego oddziału, gdzie podlegają nacinaniu dla łatwiejszego oddzielania jednej marki od drugiej.

Nacinanie odbywa się przy pomocy odpowiednio urządzonej maszyny; operacja ta trwa bardzo krótko i przyjemnie jest patrzeć, jak miljony małych confetti wyskakuje z pod zębów maszyny.

Teraz arkusze są zupełnie wykończone i po przeliczeniu opuszczają warsztaty fabryczne i przechodzą do magazynów oddziału kontroli, który je jeszcze raz liczy i odsyła do biur pocztowych.

Jak widać z powyższego, przy fabrykacji marek liczenie odgrywa dużą rolę, to też około 100 pracownic jest tylko tem zajętych. Jest to jedyna i zupełnie dostateczna kontrola przy przejściu arkuszy z jednego oddziału do drugiego.

Właściwa kontrola odbywa się w ten sposób, że codziennie urzędnik oddziału kontroli wręcza drukarni potrzebną ilość czystego papieru i taż sama ilość musi mu być zwrócona z oddziału nacinania arkuszy w postaci gotowych arkuszy, lub braku. Przy końcu każdego kwartału robi się zestawienie ilości arkuszy, które wydane zostały z głównego magazynu i ilości arkuszy zadrukowanych, lub pozostających jeszcze w warsztatach. Te ilości powinny się zgadzać.

Oprócz marek pocztowych, zakłady francuskie przy bulwarze Brune wyrabiają także i inne przedmioty, mające styczność z markami, jako to: koperty pocztowe (z markami), sekretniki, karty pocztowe i t. p. Oczywiście i przy produkcji tych przedmiotów maszyna ma jak najszersze zastosowanie.

Co do kopert, to naprzód zadrukowywa się markami w odpowiednich miejscach arkusze czystego papieru. Następnie maszyna wycina z tych arkuszy odpowiednie kawałki; druga maszyna składa każdy taki kawałek papiern i skleja jego brzegi. Nareszcie trzecia maszyna, podobna do maszyny, używanej przy fabrykacji marek, pokrywa jeden brzeg koperty klejem i suszy kopertę; po tej operacji koperty składają się w paczki.

Więcej złożoną jest fabrykacja gotowych listów, zwanych sekretnikami, ponieważ trzeba je wyciąć z arkuszy papieru, złożyć we dwoje, pokryć brzegi klejem i nareszcie naciąć wokoło dla ułatwienia otwierania listu.

Oprócz tych głównych oddziałów, zakłady mieszczą w sobie jeszcze oddziały pomocnicze, jako to: oddział do przygotowania różnokolorowych atramentów, do przygotowania kleju, oddział galwanoplastyczny, fotograficzny, warsztaty mechaniczne do reperacji maszyn, będących w ruchu i t. p.

ZE ŚWIATA.

Ucieczka kniaziowej. — Z tajemnic belgradzkiego konaku.

Ucieczka kniaziowej. „Wiek nowy“ donosi o ucieczce ze Lwowa jednej z pań tamtejszego towarzystwa, żony profesora, która narobiwszy mnóstwo skandalicznych długów i pofałszowawszy weksle na nazwiska wysoko postawionych osobistości, wyjechała do Odessy.

Kto jej nie znał?.... — pisze wspomniany dziennik. — Znali ją wszyscy. Przez cały dzień uwijała się po mieście, najczęściej przejeżdżając fjakrami. Snuło się za nią zawsze mnóstwo żydów. Zgrabna jej figurka przewijała się nieraz przez sklepy jubilerów, gdzie czyniła kolosalne zakupy — widziano ją w wielu domach bankowych, gdzie znaną była dobrze brunetka o cerze śniadej, wyrazie oczu ognistym, namiętnym.

Znano ją dobrze, znano jej dość wybitne stanowisko, jakie zajmowała w „towarzystwie“ przez swojego męża.

Co mówiono o niej?... Mówiono wiele.

Przedewszystkiem znano rozmaite stosunki i stosuneczki, które miały drogo kosztować „damę“. Żyła bezustannym skandalem. Zabrnąwszy raz — nie wahała się już dalej, ale szła naprzód, bez namysłu i bez patrzenia w jutro.

Katastrofa była nieuniknioną — ona może przewidywała ją nawet, ale taki już przywykła do ciągłych awantur — że bez nich żyć prawie nie mogła.

* *
*

W sobotę dnia 3 maja do Kasy oszczędności zgłosiła się z książeczką wkładkową elegancka pani X. Książeczka opiewała na 9.600 koron. — Sumę tę podjąć chciała „dama“, urzędnik też uczynił wszystko, co było możliwem, ażeby przyspieszyć wypłatę.

Pieniądze zostały wypłacone. Ale zaraz przy kontroli ksiąg pokazało się... oszustwo.

Oto okazało się, że książeczka opiewała tylko na „60“ koron. — Pani X. bardzo zręcznie przed tą cyfrą postawiła „9“, po niej dopisała „0“ i... zrobiło się 9.600 koron.

Posłano natychmiast do domu X. bez robienia głośnego skandalu i pieniądze zostały Kasie zwrócone.

W kilka dni po tym skandalu pani X. wyjechała do Odessy...

* * *

Z tajemnic belgradzkiego konaku. Od dłuższego czasu kursują po Belgradzie wiadomości o skandalach, które paują małżeńską harmonję pary królewskiej. Przyczyną ich jest, jak wiadomo, piękna Helena, młodsza siostra królowej Dragi, będącej niemal w tym samym wieku, co królowa Natalja, matka króla Aleksandra. W ostatnich dniach miały się zdarzyć w konaku takie awantury, że przeszły one wszystkie skandale, jakie tam miewały miejsce za czasów Milana. Opowiadają, że podczas świąt Wielkanocnych, wieczorem królowa Draga przychwyciła swego męża „in flagranti“ na niewierności, poczem przyszło do bójki na kułaki i paznogcie między nią a jej siostrą Heleną. Król stanął po stronie Heleny i dopomógł czynnie do obicia swej Dragi. Hałas i krzyk, towarzyszący bójce, zaalarmował cały zamek, zbiegło

się mnóstwo urzędników dworskich i służby, — tak, że „królewska“ bójka miała kilkudziesięciu świadków.

W całym Belgradzie skarżą się na rządy kobiece, które do anarchji doprowadzają Serbję. Król jest piłką w ręku tych dwóch kobiet i spełnia zachcianki raz jednej, to znowu drugiej siostry. Wpływ królowej Dragi na Aleksandra maleje jednak z każdym dniem i przepowiadają jej los księżnej Kuzy rumuńskiej. I wogóle to, co się dziś dzieje w belgradzkim konaku, przypomina bardzo bezrządne życie na dworze księcia Kuzy, które źle się zakończyło. Ministrowie serbscy nie mają odwagi otworzyć królowi oczu i dodać mu siły do wyzwolenia się z pod pantofli dwóch kobiet; przeciwnie sami, jak wahadła, skłaniają się to ku jednej, to ku drugiej siostrze.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Bonifacego, męczennika i Pachomjusza, opata; we czwartek Zofji i trzech jej córek: Wiary, Nadziei i Miłości, męczenniczek; piątek Jana Nepomucena i Ubalda, biskupa, wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 58, zachód przypada o godz. 7 minut 14, długość dnia godzin 15 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Wieliczka 14 maja. Rocznicę odrodzenia narodowego przez wiekopomną Konstytucję 3 maja, uczczono w naszym „Sokole“ w sposób podniosły i piękny. Słowo wstępne wypowiedział p. Skołyszewski, poseł na Sejm krajowy, prezes naszego gniazda. W pięknych, porywających słowach skreślił treściwie główne myśli, idee, cel i znaczenie Konstytucji 3 maja. W Konstytucji 3 maja widzimy nietylko podniosłe, radosne wspomnienie dziejowe, widzimy także przygrywkę przyszłości, zapewnienie lepszej doli, program polityczny, polegający na uświadomieniu ludu, na wciągnięciu go w sferę interesów narodowych. A wtenczas, gdy nadwątlone filary gmachu narodowego wzmocnione będą nowemi siłami z ludu, wtedy szeregi nasze będą nie tysiącami, lecz miljonami. W końcu przemówienia zwrócił się do braci sokolej z wezwaniem do pracy nad rozwojem idei Konstytucji 3 maja, do wytrwałego dążenia do słońca, „a tem słońcem naszem winna być myśl odrodzenia naszej wolności, naszej potęgi narodowej“. Następnie chór sokoli znakomicie odśpiewał kilka pieśni patrjotycznych. Przy pierwszych słowach „Boże coś Polskę“ powstała zgromadzona publiczność i w uroczystem skupieniu wysłuchała hymnu narodowego. Część muzyczną wykonali p. P. swoją piękną grą na fortepianie i p. P. z siłą uczucia i z wielką techniką odegranymi kawałkami na skrzypcach. Osobna wzmianka należy się p. Ł., która swoim czystym, pięknym głosem zyskała burzę oklasków. Gorące słowa uznania ze strony publiczności przypadły w udziele za uświetnienie wieczoru łaskawym gościom z Krakowa p. Stachowi i p. Senowskiej.

Na zakończenie wieczoru dano jednoaktową sztukę Maskoffa „Car jedzie“, która dzięki niestrudzonej gorliwości reżysera p. R. i rzetelnej ochocie i pietyzmowi amatorów, nadspodziewanie dobrze się udała. Cała uroczystość wypadła bardzo pięknie i poważnie, pozostawiając w umysłach widzów na długo podniosłe wrażenie.

Przy sposobności godzi mi się skonstatować ten smutny fakt, że publiczność nasza miernie bardzo uczęszcza na wszelkie uroczyste obchody i wogóle wszelkie poważniejsze przedstawienia teatralne. O ileż smutniejszem wyda się stwierdzenie tego faktu, gdy zauważymy w jakiej liczbie i z jaką ochotą zapełniają tłumy salę podczas marnych widowisk w rodzaju „Ben-Ali-Beja“. I do nas bowiem zawitał ów sławny, rzekomy „czarodziej indyjski“ i zabrał naszej biednej Wieliczce kilkaset reńskich za swoje produkcje „z dziedziny najnowszych tajemnic Indyj“.

Wczoraj obchodziła „Straż ogniowa ochotnicza“ trzydziestoletni jubileusz swego założenia. Na uroczystość przybyły reprezentacje straży ogniowych z Krakowa i okolicy i cała straż ogniowa z Bierzanowa. Tłumy ludu z miasta i okolicy zebrały się na Mszę polową; niestety pogoda nie dopisała — musiano Mszę św. odprawić w kościele. Potem nastąpiła karnie wykonana defilada szeregów strażackich i rekwizytów pożarnych. Straż mogła się popisać pięknym trzydziestoletnim dorobkiem, a jej wieloletni naczelnik, burmistrz dr. Mirzyński, zasłużone odbierał podziękowania za dzielną i energiczną komendę instytucji, której poświęcił się całą duszą i do której teraźniejszego rozwoju sam się w lwiej części przyczynił.

Tarnów 9 maja. (Opera w Tarnowie). Do dawniej zdobytych sukcesów tarnowskiego towarzystwa muzycznego przybył wczoraj nowy niepośledniej wartości. Siłami członków towarzystwa odegrano wczoraj narodową operę Moniuszki: „Flis“. Całość tak co do partyj solowych jak i chórów wypadła bardzo pięknie. Partję Zofji odśpiewała z artyzmem panna S. Z dawniejszych występów znani soliści spisali się doskonale, a nowy solista p. L. zbierał liczne oklaski za wyborną w charakterystyce i głosie partję fryzjera. Publiczność wypełniła obszerną salę „Sokoła“, dając tem wyraz uznania dla dyrygenta Tow. muzycznego, p. Stefana Surzyńskiego na którego benefis ten wieczór przeznaczono. Na sali widzieliśmy też gości z poza Tarnowa. Zarzut, czyniony ongi sali „Sokoła“ co do złej akustyki, odpadł teraz zupełnie. Nad lożami zawieszono portjery, wskutek czego niema jak dawniej pogłosu, a delikatne piana doskonale nawet w ostatnich rzędach słyszeć można. Prawdopodobnie towarzystwo muzyczne da jeszcze raz „Flisa“ po zniżonych cenach. Y.

Rudnik 12 maja. Warto podać do publicznej wiadomości czyn, któryby znalazł jak najwięcej naśladowców!

Pewien rodak tutejszy, który zastrzegł sobie zachowanie w tajemnicy jego nazwiska, w krótkim stosunkowo czasie złożył na ręce Rady gminnej tutejszej raz 630 koron na rzecz utworzenia funduszu żelaznego na wsparcie biednych katolickich dzieci,— drugi raz kwotę 400 koron na utworzenie funduszu, którego za odsetki co roku pobierane, mają być zakupione drzewka owocowe i przy odpowiedniej uroczystości szkolnej mają być rozdawane dziatwie szkolnej do wsadzania w ogrodach, wolnych placach i t. p.

Wobec tego dobrodziejstwa, wyświadczonego dziatwie szkolnej gminy naszej, mimowoli z ust naszych wyrywa się okrzyk wdzięczności dla przezacnego męża, który tak pamięta o miejscu, w którem pierwsze światło dzienne zobaczył i dopiąwszy się wysokiego stanowiska w społeczeństwie — nie zapomina mimo to o swoich rodakach! X.

Ogólne kredytowe galicyjskie Towarzystwo urzędnicze w Turce koło Chyrowa, stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką, zamierza w pierwszy dzień Zielonych Świąt urządzić w Przemyślu zjazd koleżański dla wspólnej narady nad sprawami Towarzystwa. Głównym punktem obrad jest sprawa petycji do rządu o udzielenie subwencji w formie pożyczki na cele Towarzystwa. Rzeczą jest jasną, że wynik petycji zależeć będzie od tego, jakiego dozna Towarzystwo poparcia ze strony urzędników. Im większą będzie liczba członków, im większe zainteresowanie się ogółu, tem większą i lepszą będzie rękojmia jego należytego rozwoju i tem rychlejszego spodziewać się będzie można zrealizowania celu, jaki ono osiągnąć sobie zakreśliło.

To też komu leży na sercu rozwój tej młodej instytucji, po której tak doniosłych spodziewać się można usług dla naszego społeczeństwa, niechaj przystępuje do Towarzystwa i niechaj przybywa na zaproszenie wziąść udział w naradach co do dalszej jego działalności, gdyż tylko wspólnymi siłami wszystkich, cel osiągnąć będzie można.

Stary Sącz 9 maja 1902. (Śmiertelny wypadek). Na obszarze dworskim w Brzezny, wydzierżawionym przez p. Czesława Czechowskiego, a należącym do dóbr Nawojowy hr. Stadnickiego znajdował się stary piętrowy budynek murowany, używany na gorzelnię, który wskutek zarządzenia rządcy dóbr Nawojowy p. Jana Manieckiego miał być uprzątnięty. Roboty prowadził majster murarski z Nawojowy. W toku robót mur waląc się przygniótł dwóch robotników, z których Paweł Zając na miejscu wyzionął ducha, a drugi jest ciężko zraniony.

Nieszczęśliwy liczył dopiero lat 27 i utrzymywał żonę i dwoje dzieci.

Lubownia 9 maja. (Wielki pożar). W Hauptgartenie, wsi pod Lubownią na Węgrzech wybuchł onegdaj wielki pożar, którego ofiarą padła fabryka mydła p. Tiedera z Tarnowa.

Szkoda bardzo znaczna, ubezpieczona w peszteńskim towarzystwie ubezpieczeń od ognia.

Prawie codziennie nawiedzają pożary wsie i miasta na Węgrzech; w mieście Bardyowie (Bartfeld) zniszczył onegdaj pożar aż 200 domów, a przyczyną tego jak mówią, ma być podpalenie.

Budowa kościołów katolickich we wschodniej Galicji. Otrzymujemy następującą odezwę:

W Bednarowie znajduje się kościół zbudowany niegdyś ze składek i przeważnie z funduszów ś. p. ks. Kleina, proboszcza Kałuskiego.

Zacny ten kapłan jednak umarł przedwcześnie i dzieła swojego nie zdołał całkowicie ukończyć, gdyż nie wybudował plebanji, jak to było jego zamiarem. Od tego czasu upływa lat 15-cie, a drewniany kościółek stoi prawie ciągle zamknięty i grzyb zaczął go niszczyć. Jest więc najwyższy czas, by natychmiast wziąć się przedewszystkiem do gruntownej jego restauracji, jako też trzeba będzie przystąpić do wybudowania plebanji, i zakupna ogrodu. Trudno zaprawdę opisać w jak ciężkiem znajdują się położeniu Polacy w Bednarowie, oddaleni przeszło dwie mile od swojego parafjalnego kościoła w Kałuszu.

Nie mogą mimo serdecznego do wiary swej przywiązania, uczęszczać do kościoła ani też przyjmować Sakramentów świętych, nadto dzieci ich pozbawione są nauki świętej wiary i słowa Bożego. Niechże nasze tak ofiarne społeczeństwo nie odmowi prośbie tych biedaków i choćby najskromniejszymi datkami dopomoże do urzeczywistnienia tego dzieła dla chwały Bożej podjętego.

Wszelkie datki prosimy przesyłać pod adresem skarbnika komitetu Ludwika Szczepańskiego, Lwów, ul. Zimorowicza l. 7. — Stanisław Komornicki, prezes Rady powiatowej w Kałuszu. Mieczysław Brykczyński, prezes Rady powiatowej w Stanisławowie. Dr Adolf Wurst, poseł na Sejm krajowy. Ks. Józef Szeligiewicz, rzym. kat. proboszcz w Kałuszu. Ks. Jan Eiselt, zastępca prezesa Rady powiatowej w Stanisławowie. Ludwik Szczepański, właściciel dóbr. Henryk Mierzeński, właściciel dóbr. Wincenty Loegler, naczelnik stacji kolei państwowych w Bednarowie. Michał Broński, gospodarz z Bednarowa. Stanisław Tabor, gospodarz z Bednarowa.

Administracja naszego dziennika przyjmuje również wszelkie składki na cel powyższy.

Chleb dla swoich. Z powodu wiadomości podanej przez nas o sprowadzeniu 2 wagonów cementu z Prus przez wydział powiatowy w Rohatynie otrzymujemy z kancelarji tego wydziału następujące wyjaśnienie: Wydział powiatowy w Rohatynie wcale nie sprowadzał cementu z Prus. Dwa wagony cementu, potrzebnego do budowy mostów na drodze z Pukowa do Skatyna w powiecie rohatyńskim, sprowadził przedsiębiorca budowy tej drogi, a nadane one były tylko pod adresem wydziału powiatowego w Rohatynie, aby uzyskać zniżkę kosztów transportu koleją, jaka przyznawana bywa zawsze przy przewozie materjałów do budowy dróg. Wydział powiatowy nie mógł wskazywać owemu przedsiębiorcy źródła, skąd miałby cement nabywać; mógł tylko czuwać nad tem, aby cement był doborowy. Dodaję jeszcze, że owe dwa wagony cementu zamówił przedsiębiorca przed tem nim sprawa wrzesińska stała się tak głośną i nim rozpoczęto agitację w tym kierunku, aby nie sprowadzać towarów z Prus. Zapewnić też możemy Szanowną Redakcję, iż poczynione zostały stosowne zarządzenia, aby do robót przy budowach dróg w powiecie rohatyńskim używany był wyłącznie cement krajowy.

Z Warszawy. Nowy prezes banku dyskontowego Henryk Poznański, żyd, wydalił 22 urzędników, którzy pracowali w Banku dłużej niż 20 lat. „Kurjer codzienny“ zaznacza, że w miejsce wydalonych powołał Poznański niemieckich żydów. Drugim powodem oddalenia owych urzędników ma być chęć uchylenia się od wypłaty nadzwyczajnej gratyfikacji w wysokości rocznej pensji tym urzędnikom, którzy doczekają się 25 lat służby. Onegdaj jeden z wydalonych urzędników, który służył w Banku 23 i pół lat, czynnie znieważył Poznańskiego. — Dzienniki wzywają akcjonarjuszów, aby położyli koniec tej gospodarce żyda.

Dyrekcja teatrów warszawskich postanowiła sposobem próby, zniżyć ceny biletów na przedstawienia operowe polskie na czas od dnia 14 maja r. b. do dnia 14 stycznia 1903 roku.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 13 Maja

Program posiedzenia publicznego Akademji Umiejętności w Krakowie we środę dnia 14 maja b. r. o godz. 12 w południe w gmachu Akademji Umiejętności. 1) Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora J. E. dra Juljana Dunajewskiego. 2) Przemówienie prezesa Akademji J. E. Stanisława hr. Tarnowskiego. 3) Sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności Akademji w roku ubiegłym, oraz ogłoszenie nazwisk nowych członków i nagród. 4) Odczyt prof. dra Wł. Natansona p. t.: „Inercja i Koercja; dwa pojęcia ogólne z teorji zjawisk fizycznych.“ — Z uderzeniem godz. 12 sala będzie zamknięta.

Promocja kobiety na uniwersytecie krakowskim odbyła się w sobotę. — Promowaną została na doktora wszech nauk lekarskich pani Bronisława ze Skłodowskich Dłuska, Warszawianka, żona znanego lekarza z Zakopanego.

Z powodu spodziewanej silniejszej frekwencji osób przy nadchodzących Zielonych Świętach zarządziła Dyrekcja kolei państwowych powiększenie ilości wozów osobowych przy wszystkich pociągach pospiesznych i osobowych i poleciła większym stacjom w razie potrzeby zaprowadzić nadzwyczajne pociągi osobowe. Aby uniknąć natłoku podróżnych z powodu przypadającego równocześnie odpustu w Leżajsku będą kursowały 19-go b. m. z Leżajska dwa nadzwyczajne pociągi osobowe a mianowicie pociąg nr. 716 odchodzący z Leżejska o 1·40 popołudniu do Tarnobrzega (przyjazd do Rozwadowa 3·15 a do Tarnobrzega 4·16 popołudniu), i pociąg nr. 715, który odejdzie z Leżajska o 3·25 popołudniu a przybędzie do Przeworska o 4·15 popołudniu. Dnia 20-go b. m. odejdzie o 11-tej przed południem z Tarnowa nadzwyczajny pociąg osobowy i przybędzie do Krakowa o 1-ej popołudniu.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie złożyli: Wny P. Karol Czernecki, radca sądu w Brzeżanach zebrał od swych znajomych na listę Nr. 670 kor. 21 hal. 80, p. Erwin Windakiewicz z Łanczyna 15 kor., p. Tadeusz Halka, adiunkt

podatkowy w Rożniatowie 4 k., Towarzystwo kasynowe w Kołomyi 5 kor., dr Edmund Udziela w Żywcu 2 k., p. Fiłakiewicz z Kent 1 k., Urząd podatkowy w Radomyślu 3 kor., Czarnek kupiec z Krakowa 1 k., p. Bartke, dzierżawca dóbr Zastów 1 k., p. Fr. Zabłocki, podmaj. murarski z Krakowa 2 k., p. Krystl, kantyniarz z Łobzowa 1 kor.

Do dziś dnia zebrano 3229 kor. 98 hal., za co komitet ofiarodawcom składa serdeczne Bóg zapłać. Franciszek Ptak, przewodniczący, Jan Sawicki sekretarz.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 14 Maja

Walne zgromadzenie Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego odbyło się we wtorek po południu pod przewodnictwem zastępcy protektora biskupa Anatola Nowaka. Starszy Arcybractwa ks. prałat Józef Krzemieński, po pięknej przemowie zagajającej, przedstawił zgromadzeniu sprawozdanie z czynności Arcybractwa i Banku pobożnego. Arcybractwo rozporządza ogólnemi funduszami w sumie 1,553.405 kor.

W ubiegłych trzech latach wydano: Na stałe wsparcia dla 83 osób 31.243 k., na wsparcia jednorazowe w kwotach od 2 do 100 k. dla 4628 osób 29.597 k., na rozmaite zasiłki dla instytucyj filantropijnych 9.075 k., na wsparcie dla 31 ubogich rzemieślników 2298 k., na opał dla ubogich 812 k., dla 628 rekonwalescentów 2516 k., dla 124 osób ciemnych 708 k., na trumny dla 581 osób 2405 k., na lekarstwa dla chorych 2019 k., na książki dla ubogich uczni i na stypendja 24.342 k., na posagi dla ubogich panien idących za mąż lub do klasztoru 9343 k. dla terminatorów rzemieślniczych 848 k. Na wędrówki za granicę dla czeladników rzemieślniczych i na założenie warsztatów 2487 k. Na utrzymanie podrzutków 1374 k. i na nagrody dla 38 dobrych sług 2400 k. Ogółem wydano 121.476 k.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, zgromadzenie przystąpiło do wyboru. Protektorem Arcybractwa jest każdorazowy biskup krakowski, a jego zastępcą biskup-sufragan lub wikarjusz kapitulny.

Starszym wybrano ponownie ks. prał. Józefa Krzemieńskiego, podstarszym dra Stanisława Biesiadeckiego. Radcami wybrani zostali: ks. kan. Jan Babraj, ks. kan. Jan Borsuk, ks. prał. dr Juljan Bukowski, p. Nikodem Garbaczyński, p. Karol Kokowski, prof. dr Franciszek Kasparek, p. Bronisław Dobrowolski, p. Stan. Krzyżanowski, ks. dr Józef Kulinowski, dr Władysław Markiewicz i ks. prał. Teofil Midowicz.

Wizytatorami wybrani pp.: Feliks Armatowicz, Marjan Bartynowski, Izydor Czoponowski, Karol Drozdowski, Wiktor Dudek, Kazimierz Gadomski, Antoni Jaroszewicz, ks. dr Józef Kaczmarczyk, ks. Melchior Kądzioła, Ignacy Kudliński, ks. Zygmunt Kulig, Piotr Makowiecki, ks. Jan Mińkiński, Józef Onyszkiewicz, ks. Józef Piechnik, Józef Przybyłowicz, ks. dr Paweł Ryłko i Józef Schneider.

W końcu zgromadzenie uchwaliło zmianę obecnego statutu, poczem Starszy zamknął posiedzenie a ks. biskup Nowak udzielił zgromadzeniu pasterskiego błogosławieństwa.

Statystyka pilności radców miejskich. Nieobojętną powinno być rzeczą dla wyborców, którzy z radców miejskich pojmowali na serjo swe obowiązki uczęszczając na posiedzenia Rady, a którzy bywali tylko rzadkimi gośćmi, wizytatorami. Dlatego też wzięliśmy „Dziennik rozporządzeń m. Krakowa“, notujący każdą nieobecność radców. Ze 65 sprawozdań (od marca 1899 do grudnia 1900) wyciągnęliśmy tę ciekawą statystykę. Podając ją do wiadomości wyborców musimy dodać, iż opuszczamy nazwiska zmarłych, następnie tych, co w czasie oznaczonym byli posłami do Rady państw, a więc częsta nieobecność ich była usprawiedliwiona, nie wymieniamy wreszcie radców, którzy przez długi czas byli dotknięci chorobą, ani tych co weszli jako zastępcy dopiero w czasie statystyką naszą objętym.

Zaczynamy od pilnych: Z 65 posiedzeń nie opuścił ani jednego ks. Spis. Bartoszewicz, Mendelsburg i Styczeń opuścili po 4 posiedzenia. Bandrowski, Kohn i Panikło po 5. Domański i Rothwein po 6. Cyfrowicz 7. Chmurski i Fedorowicz po 8. Birnbaum i Staniszewski po 9. Kwiatkowski i Rotter po 10. Chyliński, Landau i Lustgarten po 11. Propper i Seinfeld po 12. Epstein 13. Ks. Bukowski, Kasparek, Horowitz, Jaworski po 14.

Na tem kończy się lista najpilniejszych i pilnych, za których uważać należy tych, co nie opuścili więcej nad czwartą część posiedzeń:

Do mniej pilnych należeli:

Bujwid opuścił posiedzeń 18, Biborski i Rosenblatt 19, Bujański i Beringer 21.

Dalej następują tacy, co opuścili więcej niż trzecią część posiedzeń, a więc nawet do mniej pilnych zaliczać się nie mogą. Takimi są:

Leo i Paszkowski, którzy byli nieobecni 23 razy i Fritsch 25 razy.

A teraz idzie kolej na tych co nie byli prawie na połowie posiedzeń. Tymi są:

Popiel (nieobecny 30 razy), Schmelkes (31) i Jordan (32).

Nie należeli jednak oni do najgorszych. Palmę pierwszeństwa otrzymują:

Stryjeński i hr. Potocki nieobecni razy 34, Pareński 37, Łapiński 38 i wreszcie hrabia Stanisław Tarnowski, który na 65 posiedzeń opuścił 52!

Ponieważ zaś, jak z „Dziennika rozporządzeń“ widzimy, posiedzenia odbywały się najczęściej przy obecności trzydziestu kilku radców, to gdyby n. p. ks. Spis i pp.: Styczeń, Bartoszewicz, Mendelsburg, Bandrowski, Kohn, Panikło, Domański, Rothwein, Cyfrowicz, Fedorowicz, Rotter, Kwiatkowski i Staniszewski naśladowali swoich mniej pilnych kolegów, to z owych 65 posiedzeń, co najmniej 40 nie przyszłoby do skutku, a gdyby ciż panowie chcieli iść za przykładem nie już hrabiego Tarnowskiego, ale czterech radców najbliższych mu w „spełnianiu obowiązków“, to może przez dwa lata objęte naszą statystyką odbyłoby się posiedzeń trzy, a kto wie, czy nawet nie cztery.

W kościele św. Wojciecha odbędzie się w piątek uroczyste nabożeństwo ku czci św. Jana Nepomucena. Msza św. o godz. 6 rano, suma z kazaniem o godz. 9-tej. Nabożeństwo poprzedzą nieszpory we czwartek o godz. 5 po południu.

Odczyt p. t. „Współudział kobiety polskiej w pracy społeczno-narodowej“ wygłosi pani A. Sikorska w „Czytelni kobiet“, Florjańska 32 w piątek dnia 16 maja. Po odczycie koncert.

Walne zgromadzenie członków Tow. „popierania przemysłu krajowego“ odbędzie się we czwartek, dnia 15 maja o godz. 6 wieczorem w „Czytelni kobiet“. O liczny współudział uprasza Zarząd.

Dziesięciolecie założenia Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ obchodzić będzie Koło 23 maja, na który to dzień odłożono walne zgromadzenie. Wieczorem tego dnia odbędzie się przedstawienie w teatrze ludowym na czytelnię ludową imienia Sewera Maciejowskiego.

„Sokół“ nasz krakowski urządza wycieczkę towarzyską do Czernej w niedzielę dnia 25 b. m. Urocza miejscowość daje gwarancję, że publiczność przyjmie z przyjemnością udział w majówce.

W niedzielę dnia 8 czerwca urządza komitet sokoli z prof. Jordanem na czele festyn w parku Jordana.

W dniu 22 czerwca odbędzie się w naszym grodzie zlot I, okręgu sokolego.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że szkoła skakania, znajdująca się przy torze wyścigowym, będzie od dnia 15 maja b. r. właścicielom koni wyścigowych za opłatą miesięczną 30 koron od jednego konia do użytku oddaną.

Z teatru. Artyści nasi odbywają pełne próby z dramatu St. Kozłowskiego „Albert wójt krakowski“, który został uwieńczony 1-szą nagrodą na konkursie dramatycznym warszawskim imienia Wojciecha Bogusławskiego. Akcja dramatu toczy się w Krakowie r. 1311, gdy mieszczanie pochodzenia niemieckiego podnieśli bunt przeciw Władysławowi Łokietkowi, powoławszy na tron krakowski zniemczałego księcia śląskiego Władysława Opolskiego. Sztuka grana będzie w opracowaniu, którego umyślnie dokonał autor dla naszej sceny.

Piąte posiedzenie sekcji socjalnej „Czytelni katolickiej“ odbędzie się we czwartek dnia 15-go maja o godzinie $7^3/_4$ w lokalu Czytelni (Sienna 5). Dalszy ciąg dyskusji na temat: „O tanich mieszkaniach dla robotników“ poruszony przez radcę dworu prof. H. Jordana.

Teatr ludowy. Ostatnią nowością teatru ludowego był sympatyczny wodewil „Biedna dziewczyna“, w którym poznaliśmy dwie uzdolnione śpiewaczki: pp. Buczmównę i Różycką. Sądząc po pierwszym ich występie, stanowić będą one cenny nabytek dla drugiej sceny naszej. Publiczność, wypełniająca teatr ludowy, przyjmowała sztukę z ożywieniem.

W piątek 9 b. m., jako w dzień imienin dyrektora teatru ludowego p. Stanisława Knake-Zawadzkiego, trupa teatru ludowego zgotowała gorącą owację swemu kierownikowi. W imieniu pracowników sceny przemówił reżyser Puchniewski, poczem wręczył solenizantowi wieniec srebrny, dar kolegów i koleżanek.

Najbliższą nowością teatru ludowego będzie „Bartel Turasel“, sztuka, osnuta na tle stosunków robotniczych.

Pogrzeb. Liczna publiczność odprowadziła wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Michała Szczyrbuły, majstra kamieniarskiego. Przez szereg lat był zmarły wykonawcą licznych robót szerszego znaczenia, jak roboty kamieniarskie przy restauracji katedry na Wawelu, a ostatnio wspólnie z p. Piotrem Kozłowskim objął roboty około odbudowania wieży na Jasnej Górze w Częstochowie.

Zwłoki eksportował ks. Jan Mińkiyski w towarzystwie kleru. Karawan okryty licznemi wieńcami, otaczały sztandary cechów budowlanych. Prócz rodziny zmarłego za trumną szła liczna publiczność wśród której widzieliśmy reprezentantów budownictwa, „Sokoła“, „Lutni“ i „Koła mieszczańskiego“, których zmarły był członkiem. Przy wyprowadzeniu zwłok i na cmentarzu chór pod kierunkiem p. Deca odśpiewał pieśni żałobne.

Szach perski przyjeżdża do Galicji we czwartek o 11 z rana. O godzinie 9 wieczorem zatrzyma się pociąg dworski w Jarosławiu, gdzie szach zanocuje. W piątek o wpół do 6-tej zrana jedzie szach dalej przez Kraków do Wiednia. Pogłoski więc o zatrzymaniu się szacha w Krakowie okazały się nieprawdziwemi.

Pogrzeb samobójcy i zabójcy Władysława Issep-piego odbył się wczoraj z honorami wojskowemi i muzyką przy udziale kilkutysięcznej publiczności. Za trumną, okrytą kilkoma wieńcami, postępowała matka i rodzeństwo samobójcy.

Za kradzież kwiatów z grobów aresztowano wczoraj Katarzynę Ptak na cmentarzu.

Najęty siepacz. Policja aresztowała we wtorek po południu Wojciecha Łysakowskiego, wyrobnika, za gwałt publiczny, popełniony przez to, że z namowy drugiej osoby wypoliczkował przechodnia na linji A-B.

Kronika policyjna W aresztach policyjnych znalazł się wczoraj rano 60-letni Wojciech Polonek z Podgórza, który na Kazimierzu żelazem do obręczy pobił i pokaleczył Jakóba Ludzimirskiego, rozcinając mu skórę na głowie przez kapelusz. Ranę szeroką na kilka cali opatrzyła stacja ratunkowa, a Polonek poszedł do „futerału“, gdzie także znajduje się Franciszka Zapałowa, notoryczna złodziejka, za kradzież chustki.

Śmiałą i dość oryginalną kradzież popełniono na Wolnicy w składzie mąki Pinkusa Landaua, gdzie przy pomocy silnego drąga odgięto silne kraty, a przez niewielki otwór złodziej dostał się do składu, skąd zabrał za 400 koron samych jedno i dwuhalerówek. Więcej widocznie nie mógł złodziej unieść, albo mu zaś przeszkodzone, bo zostało jeszcze 500 koron tej samej monety.

Taką samą kradzież i w tem samem miejscu spełniono przed rokiem.

NEKROLOGIA.

W Świerczkowie koło Tarnowa zmarł w 41 roku życia Władysław Waszkowski, administrator dóbr Świerczków. Był to dzielny agronom i prawy człowiek. Osierocił żonę i kilkoro dzieci.

W Tarnowie zmarła Franciszka Lipińska, obywatelka miasta Tarnowa, przeżywszy lat 89.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 14 arkusz II tomu powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.:

„MARZYCIELE“.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 14 maja: „Dziady“, sceny dram. Ad. Mickiewicza (popul.).

We czwartek, 15 maja: „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 6 obrazach Fr. Schöntana i Koppel-Enfelda.

W sobotę, 17 maja: „Albert, wójt krakowski“, dramat hist. w 8 odsłonach Stanisława Kozłowskiego (nowość).

W niedzielę, 18 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantast. ze śpiewami w 8 obr. A. Walewskiego.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek, 15 maja: „Bartel Turasel“, sztuka osnuta na tle ludowem, w 3 aktach przez Filipa Langman, tłomaczył I. Wachsman, z p. St. Zawadzkim w roli tytułowej. Występ p. Buczmówny.

W sobotę, 17 maja: „Don Kiszot“, krotochwila w 3 aktach wierszem ze śpiewami przez Aleks. Fredrę, muzyka Moniuszki.

W niedzielę, 18 maja po południu po zniżonych cenach: „Podróż naokoło ziemi“, przedstawienie dla dzieci.

Wieczorem: „Bartel Turasel“ z p. St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej.

WYBORY.

Dzisiaj wybiera koło wielkich właścicieli, gdzie rozstrzygają pełnomocnictwa, zebrane już po większej części przez kahalników i stańczyków. Kompromis, zawarty pomiędzy temi obu grupami, doprowadził do postawienia dwóch żydowskich kandydatur.

Podajemy listę osób, ubiegających się o krzesło radzieckie, — na których wyborcy chrześcijańscy mogą oddać swe głosy:

Sędzimir Mieczysław, naczelnik filji Banku kraj.; dr Tomkowicz Stanisław; dr prof. Ulanowski Bolesław; dr Franciszek Paszkowski, adwokat; dr Adam Doboszyński, adw.; dr Walenty Staniszewski, adw.; August Porębski, kupiec; Franciszek Lenert, kupiec; Beringer Wandalin; dr prof. Leo Juljusz; dr Górski Piotr; hr. Wodzicki Antoni; Szatkowski Henryk.

Wyborcy niezawiśli i chrześcijańscy wybiorą

sobie z powyższej listy nazwiska najbardziej im odpowiadające.

Stańczycy stawiają jeszcze dra Artura Benisa, sekr. Izby handlowej. Tło wyznaniowe, w którem ta kandydatura została postawiona, nie pozwala nam jej poprzeć.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Wyszedł Nr. 9 dwutygodnika społeczno-literackiego „Nowe Słowo“ i zawiera treść następującą:

Marja Turzyma „Polityka i moralność“, dr med. J. Joteyko „Historja kobiet lekarzy“, dr Salomea Perlmutter „Położenie żeńskiej służby domowej“, dr I. Süsser „Położenie kobiety w społeczności żydowskiej“. — Korespondencja z Poznania. — Kronika. — Włodzimierz Porzyński „Łzy“. Wanda Dalecka „Niewieście dusze“. Arnold Schiffmann „Szatan“. — Literatura.— Książki nadesłane do Redakcji.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Kondolencja dla Martyniki.

Wiedeń 13 maja. Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia prezydent hr. Vetter wspomniał o strasznej katastrofie, jaka nawiedziła wyspę Martynikę i wyraził rządowi francuskiemu najgłębsze współczucie austrjackiej Izby poselskiej.

Interpelacje.

Odczytano wnioski i interpelacje. Uwagi godniejsze są między innemi interpelacje pos. Apolinarego Jaworskiego i tow. w sprawie zakazu odbywania zgromadzeń słuchaczów w gmachu lwowskiej politechniki.

W interpelacji tej powiedziane jest, że ministerstwo oświaty osobnem rozporządzeniem zakazało odbywania tych zgromadzeń.

Odczytano dalej interpelację posła Klofaca i tow. w sprawie wykreślenia z listy honorowych członków czeskiej Akademji Umiejętności nazwisko hr. Tołstoja przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, czy jest skłonny zapytać arcyksięcia dlaczego to uczynił.

Interpelację pos. Daszyńskiego i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie procesu przeciw nadporucznikowi Matlasiczowi. Interpelanci pytają co minister zarządził, by spowodować rewizję tego procesu.

Minister oświaty odpowiadał na interpelacje, a między innemi na interpelację posła Apolinarego Jaworskiego i tow. w sprawie zakazu odbywania zgromadzeń słuchaczów na politechnice lwowskiej.

Minister odpowiadał, że dnia 28-go stycznia b. r. w gmachu politechniki odbyło się zgromadzenie słuchaczów, na którem powzięto uchwały, krytykujące w sposób zupełnie niedopuszczalny zarządzenia władz.

Aby zapobiedz powtórzeniu się podobnych zajść, minister widział się spowodowanym w drodze telegraficznej prosić rektora, aby nie dawał zezwolenia na odbywanie zebrań w gmachu politechnicznym aż do dalszego zarządzenia. Jestto zarządzenie wyłącznie czasowe i konieczne w owej chwili i zniesionem będzie z chwilą, kiedy rektor stwierdzi, że stosunki, których następstwem było to zarządzenie, już nie istnieją. W dalszym ciągu dał minister odpowiedź na interpelację pos. Breitera i towarzyszy w sprawie administracji majątkowej gminy izraelickiej wyznaniowej w Przemyślanach. Minister donosi, o czynionych w tej mierze dochodzeniach, i oświadcza, że władze wyznaniowe państwowe, stanowczo nad tem czuwać będą, ażeby organa reprezentacyjne gminy izraelickiej wyznaniowej w Przemyślanach nie przekraczały swego zakresu działania i stosowały się do przepisów ustaw i zarządzeń władzy.

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad etatem kolejowym. Przemawiał pos. Rosenzweig omawiając sprawy kolejowe na Bukowinie i domagając się osobnej dyrekcji w Czerniowcach.

Pos. Kaftan podnosi szereg życzeń Czechów w sprawach kolejowych i w sprawie szybszego tempa budowy kolei lokalnych, oraz akcji upaństwowienia kolei. Spodziewa się, że się uda słuszne interesa pogodzić z interesami państwa i krajów.

Wiedeń 14 maja. Po dość ogólnikowej przemowie ministra kolei Wittek a, zabrał głos p. Kolischer, który przedstawił postulaty galicyjskie i żądał upaństwowienia kolei Północnej. P. Stwiertnia żądał rozszerzenia zakresu kompetencji dyrekcyj kolejowych w Galicji i wprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego w służbie wewnętrznej koleigal.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 8-mej. Następne dziś o godz. 10-tej.

Skrócenie obrad budżetowych.

Wiedeń 14 maja. „Neue Fr. Presse“ oskarża Koło polskie, iż oświadczając się jawnie za skróceniem obrad budżetowych, po cichu przeciwko temuż skróceniu intryguje i naumyślnie wyznacza do głosu posłów, którzy długiemi mowami przewlekają obrady.

Uroczystości dworskie.

Wiedeń 14 maja. Większość członków ciała dyplomatycznego udaje się dziś z Wiednia do Budapesztu dla wzięcia udziału w uroczystościach, które z powodu pobytu cesarza będą tam trwały do końca maja.

Budżet ministerjum wojny.

Wiedeń 14 maja. Posłowie socjalistyczni wniosą w Izbie interpelację z zapytaniem, dlaczego budżet ministerjum wojny został powiększony o 38 miljonów koron. Będzie to rodzaj demonstracji przeciwko delegacjom, które zdaniem interpelujących posłów nie korzystają w dostatecznej mierze ze swego prawa kontroli ministerjum wojny.

Ugoda z Węgrami.

Wiedeń 14 maja. Pogłoski, jakoby dr Koerber miał się udać wraz z ministrami w tygodniu bieżącym czy przyszłym do Budapesztu, dla załatwienia ugody, są bezpodstawne. Ministerjum węgierskie starannie unika poruszania kwestji ugody.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Wiedeń 14 maja. „Neue Zeitung“ przynosi sensacyjną ale mało prawdopodobną wiadomość, jakoby w Pułtusku, w Królestwie polskiem, rząd złapał na gorącym uczynku zgromadzenie delegatów nihilistów rosyjskich. Miano aresztować 46 osób, między nimi kilku studentów uniwersytetu warszawskiego. Aresztowanych okutych w kajdany odstawiono do cytadeli warszawskiej.

Wolff i Schalck.

Wiedeń 14 maja. Dr Schalck, znany przeciwnik Wolffa, oskarżony przez tegoż o potwarz i oszczerstwo, prosił parlament, ażeby go wydano sądowi.

Bośnia i Hercogowina.

Wiedeń 14 maja. Gazety dalmackie donoszą, iż niebawem nastąpi uroczyste przyłączenie okupowanych dotychczas prowincyj Bośnii i Hercogowiny do Austrji na stałe. Prowincje te otrzymają własny Sejm w Serajewie.

Wizyta króla włoskiego w Wiedniu.

Wiedeń 14 maja. „Reichswehr“ potwierdza wiadomość o przyjeździe króla włoskiego do Wiednia w czerwcu lub wrześniu.

Tołstoj.

Wiedeń 14 maja. Dziennik „Reichswehr“ donosi, iż arcyksiążę Franciszek Ferdynand nie zatwierdził wyboru Tołstoja do Akademji czeskiej jedynie ze względów politycznych a mianowicie, ażeby nie obrażać Rosji, z którą tak serdeczne panują teraz stosunki.

Proces wrzesiński.

Gniezno 14 maja. Wszyscy zasądzeni w procesie wrzesińskim, otrzymali nakaz, by się w przeciągu tygodnia zgłosili do rozpoczęcia kary.

Rozruchy chłopskie w Rosji.

Petersburg 14 maja. W Połtawie powieszono dwóch studentów, inicjatorów rozruchów chłopskich. Powieszeni byli autorami fałszywego ukazu carskiego, nawołującego chłopów do buntu przeciwko właścicielom ziemskim.

Warszawa 14-go maja. Według otrzymanych prywatną drogą informacyj podczas rozruchów chłopskich na Zadnieprzu wojsko zastrzeliło 56 ludzi a raniło 107.

Wybuch wulkanu.

Nowy Jork 13 maja. Depesze z Fort de France z dn. 11 b. m. donoszą: Przeszło 1000 uratowanych znajduje się w Lecarbet i Case pidole koło St. Pierre. W okolicy St. Pierre ustawicznie jeszcze znajdują poszarpane trupy. Żołnierze i żandarmi zbierają je i palą na placach publicznych.

Saint-Thomas 13 maja. Według doniesień z Dominiki z dn. 11 b. m. na północy Martyniki lawa płynie jeszcze ciągle. Cała północna część wyspy spustoszona; roślinność zniszczona.

Nowy Jork 13 maja. Jak donoszą z Porte de France przeszło 1000 osób znajduje się w drodze do tej miejscowości, uciekając z miejsc zagrożonych. Żołnierze i żandarmi palą trupy na placach publicznych.

Paryż 14 maja. Według depeszy nadeszłej do ministerstwa marynarki, rozszerzył się wybuch wulkanów na miasta Le Corbet, Le Precheur, La Grande Riviere i Macouba. W Le Precheur znaleziono 400 zwłok.

Londyn 14 maja. Biuro Reutera donosi z Fort de France z dnia onegdajszego: Oględziny wykazały, że ofiary wybuchu udusiły się gazami. Wyspę jeszcze otacza gęsta mgła. Na morzu pływają szczątki okrętów i trupy, pożerane przez rekiny. Ruiny miasta jeszcze ciągle się palą. Lądowanie okrętów jest prawie niemożliwe. Na ulicach leżą stosy trupów, przeważnie zwrócone twarzami do ziemi.

Londyn 14 maja. Biuro Reutera donosi z Fort de France: w d. 8, 10 i 11 b. m. znaleziono około 2000 trupów na ulicach St. Pierre. —Wybuchy Mont-Pelée — jak się zdaje — wzmogły się.

Londyn 14 maja. Biuro Reutera donosi z Castreis (St. Lucia): W St. Vincent zginęło przy wybuchu wulkanu 1600 osób.

Paryż 14 maja. Król włoski przesłał 25.000 franków dla ofiar na Martynice.

Wiedeń 14 maja. Rada miejska na wniosek dra Luegera uchwaliła przesłać kondolencje na ręce burmistrza Paryża i 5000 koron na rzecz ofiar na Martynice.

Wybory do Rady państwa.

Lwów 13 maja. Studenci uniwersytetu urządzili dziś rano owację profesorowi dr. Stanisławowi Głąbińskiemu z okazji jego wyboru na posła do Rady państwa. Gdy profesor Głąbiński wszedł dziś rano do sali wykładowej na wykład ekonomji politycznej zebrana licznie młodzież powitała go hucznymi oklaskami.

Rewolucja w Haiti.

Nowy Jork 13 maja. Telegram z Porte au Prince donosi: Z powodu zmiany w prezydenturze przyszło do walki między stronnikami rządu i stronnikami partji przeciwnej. Rewolucjoniści zwyciężyli i bez żadnego oporu zdobyli arsenał. Władza przeszła w ich ręce. Podczas walki 2 osoby zginęły, 3 ranione. Zaprowadzono prowizoryczne rządy.

Ceny targowe z dnia 13 maja.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 20· — do 20·40 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 15·60 do 16·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 14·— do 15·30, owies z opłatą akcyzową od 17·20 do 18·—, groch od 18·— do 26·—. tatarka od 14 — do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·80 do 7·20, słoma od 4·20 do 4·60. koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 3·60. jaja za kopę od 2·— do 2·50. masło za kilogram od 1·80 do 2·20. masło za garniec od 6·50 do 8·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178 —, Okowita na 75° od —·— do 138·—. Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·70 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Kursa ważne na maj.

Wiedeń 13-go maja. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·30, Renta majowa 101·75, Węg. renta koronowa 97·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 672·50, Akcje węg 687·50, Akcje Anglobanku 270·50, Akcje Unionbanku 543·— Akcje Landerbanku 425·50, Akcje kolei państ. 663·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 332·—, Akcje tytoniowe 291·—, Akcje Alpiny 413·50 Losy tureckie 106·50, Ruble 253·—.

Cukier (stale) 17·55, spirytus (niezmieniony) 38·—, nafta —.

Po zamknięciu: Silhie kredyty 673·50, węgierskie kredyty 690.

Usposobienienie po silnym przebiegu zamknięcie silne z powodu zagranicy.

Berlin 13 go- maja. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 211·50, Towarzystwo dyskontowe 183·50.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W OGRODZIE

przeciwko cmentarza krakowskiego, poleca się 3138 2 0

najstosowniejsze **drzewka** do obsadzania grobów: Róże płaczące, jesiony, wierzby, głogi, thuje i t p., **kwiaty zimo-trwałe i letnie, jak również podług** wezenia Szanownej Publiczności obsadza się groby drzewkami i kwiatami. Ceny możliwie przystępne. **E. Uklański** zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.

Poszukuje się

od 15 b. m. **kucharki** na wieś, osoby starszej i doświadczonej, któraby w razie wyjazdu mogła także wziąść w zarząd gospodarstwo domowe. Osoby tylko z najlepszemi świadectwami i poleceniami, reflektujące na powyższą posadę, zechcą się zgłaszać codziennie między 9—10 rano i 4—5 po południu. Kraków, ul. św. Gertrudy L. 2, parter na lewo. 4127 3 3

Szparagi ogrodowe

w dowolnej ilości rozsyła po 70 ct. za kilo.

Odbiorcom przez cały sezon znacznie taniej. 4132

Zarząd Dóbr Zameczek poczta Żółkiew. Zamówienia adresować: „Olearczyk w Żółkwi.“

Poszukuje miejsca dozorcy domu

od 1-go czerwca, człowiek uczciwy z dobremi świadectwami. Adres: Ul Gołębia L. 10, Józef Karcz. 4105 3 5

Do bardzo korzystnego wydawnictwa

mającego bez żadnego ryzyka przy małym nakładzie kapitału i zapewnionym zbycie, 100% czyli rok rocznie najmniej 8.000 Kor. zysku, poszukuje się **wspólnika.** Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 4080 3 3

Potrzebny praktykant zamiejscowy

do pierwszorzędnego **handlu** korzennego i delikatesów w Krakowie. Zgłoszenia do działu inseratowego „Głosu Narodu“. — 4119 5 3

Przy większej budowie na prowincyi

są do oddania w przedsiębiorstwo majstrowi koncesyonowanemu **roboty murarskie**, wartości z materyałem około 14.000 Kor. Kaucya potrzebna. Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administr „Głosu Narodu“ pod L. „4131“. 4 6

Mieszkanie letnie

w pięknej okolicy Krakowa, pośród ogrodu kilkumorgowego, składające się z dwu do trzech obszernych, widnych, suchych pokoi i jednego przedpokoju, kuchni i piwnicy, jest każdego czasu **do wynajęcia.** Miejsce jest dwadzieścia kilka minut oddalone od stacyi Rudawa lub Krzeszowice. O kilkadziesiąt kroków jest las, łąki i rzeka do kąpania. Komunikacya dziennie 4 razy do Krakowa, w przeciągu jednej godziny z miejsca w Krakowie. Franciszek Pruczek Siedlec p Krzeszowice. 4107 3 3

Koncesjonowany ZAKŁAD WODOLECZNICZY W Jaśkowicach

godzina jazdy z Krakowa, stacya kolei w miejscu

otwartym zostanie dnia 19 Maja b. r. 4100 3 3

Młody, energiczny pomocnik handlowy

z Księstwa Poznańskiego, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z kilkoma branżami, poszukuje posady jako ekspedyent lub podróżujący, przyjmie również posadę w kantorze. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla „W. M.“. 4152 2 2

Do ulokowania na hipotekę Kor. 6.000 i 4.000. Wiadomość przy ulicy Karmelickiej l. 15 I p., od 3-6 pop. 4151 2 3

Płótna i Weby

Krajowe — Holenderskie
Freiwaldawskie — Irlandzkie

Bieliznę stołową,

Gotową bieliznę damską

Szyrtyngi — Szyfony
Ręczniki — Chustki

poleca po cenach niskich 3812 6 0

Franciszek Szubert

Kraków, ul. Floryańska L. 17.

Dywany, Firanki, Kołdry, Kocyki, Pledy damskie, Bluzki

Nowości na suknie damskie w wełnie i bawełnie

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 3730 24 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Najlepszy w Swiecie „TRYUMWIR“ siewnik rzędowy (dryl) Przywilej

JÓZEF FRIEDLAENDER WIEDEŃ XX/2 Dresdnerstrasse

i 3576 8 10

Kosiarki „Star“ Żniwiarki

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki machin rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.

Wiener Landwirthschaftiche Zeitung
Österreichische Forst- und Jagd-Zeitung
Allgemeine Wein-Zeitung
Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.

nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5, tylko

Wien, I., Schauflegergasse 6.

w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie „PRZĄDKA“ W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

POMOCNIK FRYZYERSKI

zostanie **zaraz** przyjęty. **Karol Ryżmanowski.** Kraków Szewska 2. 4111 4 3

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania eleganckie całkowite **umeblowanie salonu.** Kraków, ulica Basztowa Nr. 18, I-sze piętro na prawo. 4141 3 3

Kamienica II-piętrowa

pięknie zbudowana według planów znanego architekty, położona do południa w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, z długiem banku Kraj., jest z powodu wyjazdu za cenę własną (21 000 złr.) **do sprzedania.** Gotówki wystarczy 4—5.000 złr. Bliższa wiadomość przy ulicy Topolowej Nr. 16, drzwi Nr. 6. 4153 2 3

NA LATO

w Żabnie, ślicznej i zdrowej miejscowości górskiej, 3 klm od Węgierskiej Górki za Żywcem jest cały **DOM** gospodarski nowy, za kilkanaście złr. na cały sezon do św. Michała **do wynajęcia.** Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 4161 2 0

Poszukują posad:

Niemka naucz., z językiem francuzkim i ang., muz.; **Angielka** z franc., **Francuzka** gouv., **Polka** z niem. i franc., **Francuzki i Niemki** bony z kraw., Fröblanki i **profesorowie** pryw. **Biuro nauczycielskie ul. św. Jana L. I, H. de Teisseyre.** 4167 2 6

DOM

nowy, murowany, półpiętrowy, składający się z 4 ch pokoi, sklepu na handel, piwnicy, strychu, komórek, stajni dla koni i osobnej bramy wjazdowej, w dobrej i rentującej się miejscowości, na przeciw nowo powstałych koszar obrony krajowej w Krowodrzy, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 3707 6 6

Introligatornia

z wszelkiemi przyborami i maszynami w stoł. mieście Galicyi, stara i wyrobiona firma, ze stałą pewną klientelą, dobrze idąca, jest z wolnej ręki do sprzedania. Adres w Administracyi „Głosu Narodu“. 4053 4 3

UCZNIA

do nauki przyjmie **cukiernia Nowaka w Bochni.** 4054 4 3

H. BOGDANOWICZ

chirurg. bandażysta i ortoped. z Pragi

W KRAKOWIE

ul. Florjańska L. 25.



Główny skład wyrobów własnych

bandaży i ortopedyi, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała pasów rupturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.

Dla Pań osobna obsługa. Ceny umiarkowane. 4064

W Alwernii

(W. Ks. Krakowskie)

znanej miejscowości z pysznego górskiego powietrza i pięknego położenia, zasłoniętego od trzech stron ślicznym szpilkowym lasem i górami, otwartego od południa — jest ładny

dom murowany

suchy, z 5 ciu dużych, wysokich pokoi, 2 kuchni, kilku piwnic w suterenach i wielu innych ubikacyj, prócz stajni, wozowni, lodowni — składający się — gruntownie na żelaznych tregerach zbudowany, z dużym ogrodem z pysznemi owocowemi drzewami, na południe położony, za sumę 8.000 złr — **jest do sprzedania.**

Wiadomość: Jan Strycharski Kraków, Administracya „Głosu Narodu“. 3939

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków. Szewska 21.

poleca się P. T. Publiczności. 4065 0 0

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIERU

Z. Kutrzeba

w Krakowie, ul. Wiślna 11,

poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, **Druki kościelne i administracyjne, Książki do nabożeństwa, Album widoków Krakowa.** 3619

Wielki wybór **kart pocztowych illustrowanych. — Agencya krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczni się dokładnie i szybko.



znakomity środek do tuczenia świń.

Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 16 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem, delikatnem, bledszem, dodaje smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie.
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

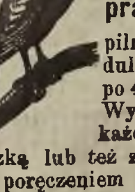
SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i **Gliniany** S. Ungar; **Jazłowiec** A. Babicza; Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Fr. Zopoth & Comp.; Reim i Spółka, pod czarnym psem; **Lwów** Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Medenice** M. Kris; **Mikulince** J. Menczu; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred von Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker, **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Arzt; **Wadowice** Jan Pobl; **Wyłkowice** Maks Zins; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz 2696 22 40

Dla PP. Emerytów lub pensyonowanych Radców sądowych

mających zamiar otworzyć kancelaryę adwokacką w znaczniejszem mieście Galicyi zachod. ze stacyą kolei, gdzie było 3 tęgich adwokatów, którzy znakomicie stali, (obecnie jest tylko dwóch), jest obszerny

piękny dom murowany

blachą kryty, wygodny, z werandami, piwnicami stajnią drzewianą, wozownią, drewnianą i chlewami, z ogrodem dużym i bliską rzeczką, 200 kroków od miasta oddalony, z powodu służbowego przeniesienia, poniżej ceny kosztu i wartości, za 15.000 złr., z czego dług bankowy 4.400 zostać może — **do sprzedania.** Planik i bliższy opis udzieli Reflektantom dział inseratowy „Głosu Narodu“ za nadesłaniem marki na 50 hal. 3940 3 0



Kanarki prawdziwe harceńskie

pilne śpiewaki z miłą modulacyą głosów, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr za sztukę. Wysyłam także pocztą do każdej miejscowości za zaliczką lub też za poprzednią gotówką z poręczeniem wartości i nadejścia zdrowych, **6 dni próby,** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy. 3926 5 10

Hodowca prawdziwych harcyńskich kanarków

J. SZUFA, Kraków, Floryańska 38.

Za duszę ś. p.

Jana Starzyńskiego

jako w czwartą rocznicę śmierci odprawionem będzie

Nabożeństwo Żałobne

w piątek dnia 16 maja 1902 r. o godz. 9 rano w kościele OO. Franciszkanów, na które w żalu pozostała żona zaprasza Krewnych, Kolegów i Przyjaciół zmarłego.

Na czerwiec!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

Rynek 30, telefon Nr. 418

poleca książkę p. t.:

MIESIĄC

NAJSŁODSZEGO

SERCA JEZUSOWEGO

przez **O. Prokopa**, Kapucyna

Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Cena egzemplarza kor. 1.60, w trwałej i pięknej oprawie kor. 2.80. Na porto należy dołączyć 40 h. 4069

DWA POKOJE

przedpokój i kuchnia, na I piętrze od frontu, tanio **do wynajęcia** od 1 czerwca **na Półwsiu Zwierzynieu L. 29**, przy jatkach. Dom ten znajduje się przy ogrodzie. Wiadomość na miejscu albo u zegarmistrza w Sukiennicach L. 18. 4173 1 3

GOSPODYNI

miejsca poszukuje osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, domowem i kuchni. Łaskawe zgłoszenia pod lit. „A. D. 650.“ do Adm. „Głosu Narodu“. 4177 1 6

Cyrk Henry

Plac Wielopole

We środę dn. 14 Maja

2 wielkie

Przedstawienia.

Po południu o godz. 4

Osobne Przedstawienie

dla uczniów i dzieci

po zupełnie zniżonych cenach.

Miejsca numerowane po 1 Kor., I. miejsce 60 hal., II. miejsce 40 hal, Galerya 20 hal.

Dla doroslych pełne ceny, przysługuje jednak każdemu prawo wziąć ze sobą jedno dziecko.

15 najwspanialszych Numerów programu.

Wieczorem o godz. 8-ej

Galowe Uroczyste

Przedstawienie.

Program wspaniały.

WYŻLICA

doskonale ułożona w 3 polu, jest z powodu wyjazdu za 100 kor. do sprzedania. Gawiński Głębowice, poczta Polanka Wielka. 4176 1 3

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętych

Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się wszelkie reperacye tychże mebli i wyplatanie po cenach bardzo przystępnych. 3936

Nakładem księgarni D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. L. 17, Telefon Nr. 452, — opuściły prasę

Wł. Przerwa-Tetmajer

NOCE LETNIE

w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera 2 kor. 60 h.
w oprawie płóciennej . . . . 3 kor. 60 h.

za przesyłkę pocztą dolicza się 20 halerzy. 3856 8 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kapeluszy damskich

ostatniej mody, ma bogaty wybór

Salon Mód Mme KUNZÉ

Kraków, ul. Szewska Nr. 20.

Przenoszone kapelusze przyjmuje do przerobienia i przebrania według paryskich modeli. 4178 1 6

CENA LOSU 1 Korona — **OSTATNI MIESIĄC**

Loterya na rzecz austryackich artystów sceny.

GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON wartości!!

Wszystkie wygrane będą po odciągnięciu 10% w gotówce od dostawców wypłacone.

Do nabycia we wszystkich kantorach bankowych w Krakowie, — oraz przez Administracyę „Głosu Narodu“. 4013 6 0

Bazar Krajowy w Krakowie

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

poleca stale zaopatrzony skład w krajowe **towary białe**, jako to:

Płótna na bieliznę damską, męską i dziecinną,
Szyrtingi, perkale i dymki białe.
Chustki do nosa, 4009 1 0
Stołową bieliznę,
Ręczniki, ścierki, maglowniki. VI

ŻEGIESTÓW **Zakład zdrojowo-kąpielowy**

w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie.

Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski**, asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą. 4045 4 15

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

Orzechy włoskie

5 kg. K. 3·20; **lilie** białe, nizkie, pachn., kwitną w jesieni, ozd. krzak, 1 sztuka 4 Kor., za pobraniem, franco wysyła dwór Sławkowice poczta Gdów. 4085 4 4

Pomocnik działu korzennego

dobrze polecony, **poszukuje posady.** Zgłoszenia „J. K. 25“ p. restante Zator. 3949 7 10

Zimler i Spółka

Kraków, Rynek, Linia A-B.

MAGAZYN NOWOŚCI

POLECAJĄ

Przybrania do stroju sukien damskich, Weloniki, Żaboty, Boa, Paski, Pończochy, Rękawiczki skórkowe i niciane, Chustki himalaya, Halki, Aksamity, Plusze, Hafty szwajcarskie, Wstążki.

Szczególniej zwracamy łaskawą uwagę na

Bluzki, znakomity krój i wykończenie, **Koronki**, przeszło 5.000 deseni, **Materye** jedwabne, największy dobór kolorów, **Gorsety**, najnowszy krój, **Rękawiczki** skórkowe z Grenobli, **Parasolki**.

Ceny konkurencyjne. 3968 2 6

Kosze do podróży.

Zastępca, dobrze znający Zachodnie Niemcy, **poszukuje zastępstwa pierwszorzędnej firmy wywozowej**. Oferty dla **Gustav Dreseler, Bielefeld, Friedrichstr. 19.** 4183 1 3

Sporyż

po najwyższych cenach kupuję Reinhold Leonhardi Oschatz Sachsen. 4182 1 3

Celem powiększenia produkcyi poszukuje kraj. fabryka maszyn

spólnika

z kapitałem od 20.000 złr. wzwyż. Współpracownictwo pożądane.— Wiadomości udzieli J. Byrtyński Taraów ulica św. Marcina L. 4 4166 1 6

Kupię dworek

(3 lub 4 pokoje, kuchnia itd.), z ogrodem, na wsi lub miasteczku, w położeniu zdrowem, przyjemnem i spokojnem, w odległości najwyżej 3 godzin od Krakowa. Zgłoszenia pod: **PAX poste restante Kraków.** 4174 1 5

Omnibus

na 6 osób, lekki, mało używany i szory prawie nowe **do sprzedania.** Wiadomość u p. Szymika lakiernika, Niecała 4, Kraków. 4175 1 4

Drogerya w Krakowie, z powodu stosunków familijnych jest do wydzierżawienia, lub do sprzedania z wolnej ręki. Zgłoszenia przyjmuje Dział inserat. „Głosu Narodu“. 4164 1 4

DO SPRZEDANIA

DOM mieszkalny w Bochni, pięknie położony, o 5 pokojach i 2 kuchniach, z dużym owocowym i warzywnym ogrodem wraz z budynkiem gospodarskim. Wiadomość u p. Ferd. Hofmanna w Krakowie, Sukiennice 17. 4181 1 3

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 144 33 27

Zakład Instalacyjny

wodociągów

i Pracownia blacharska

Augustyna Kumera

ulica Karmelicka Nr. 24

W KRAKOWIE.

Poleca się do wszelkich **urządzeń wodociągowych, łazienek, klozetów, oraz kanalizacyi. — Skład wszelkich przyborów wodociągowych.**

Pokrycia Dachów, Kościołów, Wież, wykonuje wszelkie ornamenta z miedzi, cynku, żelaza.

Ma na składzie: Wanny, Zicbady, Samowary.

Zakłada dzwonki elektryczne.

CENY NISKIE. 3908

3902



10 0

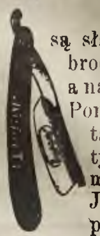
Swieża Bryndza

karpacka węgierska

1 faska 5 kg. deserowej 5·— K.
1 „ 5 „ ostrej 3·60 K.
1 paczka 5 kg. sera górskiego szwajcarskiego 6·40 K.
wysyła 3997 5 5

Kiefer Feliks Kesmark (Węgry).

ARBENZ'A BRZYTWY SZWAJCARSK



z ostrzami do zmiany, są sławne w świecie ze swej broci, ostrości i bezpieczeńs a najtańsze jakie dotąd oferow Ponieważ najlepsze, zatem tańsze. — **Wszelka gwaran** tysiące świadectw. Uważać markę fabryczną „A. Ar Jougne“, do sprzedaży w pszych handlach — en gr fabryce **Ad. Arbenz** Lausanne (Schw 3526 6 26

---

400 koron

złożę za wyrobienie mi pos stałej jako buchalter, kasyer banku i t. p. instytucyi. Dysk cya pewna. — Zgłoszenia „Jerzy 324“ poste rest. Krak głów. poczta za okazaniem kw inseratowego. 4031

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i wozy na chrzty i wycieczki, o parówki do pogrzebów. **P. G zikowski Grzegórzki** 4

Telefon Nr. 336. 4006

Chcesz mieć dużo pieniędzy?

Miesięcznie zarobić można lekko do 1000 Koron uczciwie i bez ryzyka. Adresy przesyłać pod: „**G. 51**“ an das Annoncen Bureau des „**Merkur**“ Nürnberg Glockendonstrasse 8. 3951 7 52

ŚLUSARNIA

Braci POGORZELSKIC

Półwsie Zwierzyniec 40 - Kraków

„**Stara rogatka**“.

Poleca własne wyroby, jako to: bu wlane, konstrukcyjne i wszelkie i w zakres ślusarstwa wchodzące, wy nuje różne reperacye na czas oznacz

Utrzymuje na składzie **Drzwic** kominowe różnego gatunku, **Łóżka** lazne składane po cenie od 6 k 40 wyżej, **Podstawki** pod miednice od wyżej, **Umywalnie blaszane** od 7 wyżej. — Poleca się Szan. P. T. bliczności. 4041 5-11

Rutynowany buchalte

i korespondent

biegły w języku polskim i nie mieckim, poszukuje odpowiedni posady. Zgłoszenia przyjmuje Ad ministracya „Głosu Narodu“ d „J. S. Nr. 3500“ 4042 4 5

Skład fabryczny

Wózków dziecinnyc

c. k. uprzyw. fabryki z Pragi

poleca się łaskawym względom Sza Publiczności.

Kraków, ul. Bracka L. 1

(obok szkoły Larysza). 3955

Ceny niskie fabryczne.

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po we teranie z roku 1831, mająca przy sobi nieuleczalnie chorą córkę, o wspomo żenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmu Administracya „Głosu Narodu“ Krakó ulica św. Jana Nr. 3. 3170

Stały, uboczny

zarobek

zapewnia się PP. pensyonowanym urzę dnikom jak i funkcyonaryuszom kole jowym. Zgłoszenia uprasza się przesy łać: Lwów, fach pocztowy L. 83. 4084 5 6

Dom drewniany

w lesistej okolicy Wiśnicza, składający się z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni nadający się na letnie mieszkanie **do sprzedania.** Na żądanie można nabyć 3 morgi gruntu. Wiadomość Karol Sękowski Stradomka p. Chrostowa. 4116 3 3

Wydawca ... Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku